Nr 107. Kraków, 10 Maja — Sobota. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we **Lwowie**: w Ajencyi „CZASU"	24 „ —	6 „ —	2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	24 „ —	6 „ —	2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prądze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 9 maja.

Nikogo zadziwiać nie powinno podniesione świeżo w kołach centralistycznych hasło: reforma reformy wyborczej, tak jak znów nikogo zaspokoić nie jest zdolną polemika i wrzekome opieranie się niektórych dzienników centralistycznych przeciw przedwczesnemu wygłoszeniu tego hasła.

Wszak to rzecz doświadczona, że w ten sposób zwykło się stawiać kwestye na porządku dziennym: wysuwa się kogoś na pierwszy ogień, gdy rzuconem jest hasło, wznieca się polemikę, za pomocą niej bowiem najlepiej przyzwyczaić opinią, rozżarzyć tę kwestyę można.

Jeśliby nasze podejrzenie było nawet fałszywem i istotnie obóz wiernokonstytucyjny miał się rozdzielić na reformistów i reformoreformistów, to by łatwo było przewidzieć zwycięstwo tych ostatnich. Są pewne kierunki tak spadziste, że się w nich na pochyłości zatrzymać nie można. Skoro już zużyliśmy podobno porównanie parlamentu centralistycznego z konwentem, posłużymy się tym razem innem niewątpliwie pochlebnem dla stronnictwa starej *Pressy*, przypomina ona nam bowiem w chęci zatrzymania prądu i reformy na pół drogi Girondinów. Nietylko historyczna analogia, ale sama logika faktów wskazuje, że niebawem przyjdzie kolej na stronnictwo Górali *(la Montagne)* z *Deutsche Zeitung* i Jakobinów *Extra-Blattu*.

Kto śledził skrzętnie genezę reformy wyborczej w Austryi, przypomni sobie, że miała ona podwójne źródło: socyalne i polityczne.

W pierwotnej myśli przeważał nawet prąd socyalny dążący do usunięcia podziału na grupy i reprezentacyi interesów lub stanów i do otwarcia szluz powszechnemu głosowaniu. Z drugiej strony płynęło źródło polityczne centralizacyi parlamentarnej i majoryzowania większości narodowych przez mniejszości wiernokonstytucyjne. Gdy ten drugi cel nie mający autecedencyi w historyi parlamentaryzmu wymagał wielkiej staranności i zręcznej kombinacyi, cel pierwszy usunąć lub przynajmniej zasłonić należało na chwilę, poświęcić dla wydoskonalonych tradycyj szmerlingowskich marzenia o powszechnem głosowaniu.

Lecz ofiara to tylko chwilowa. Czyliż można przypuszczać, aby tam gdzie odrębności plemienne i narodowe, gdzie polityczna indywidualność krajów i królestw nie doznaje uwzględnienia, aby tam system wyborczy można opierać na odrębności interesów lub stanów? Sprzeczność jest zbyt rażącą, ustawa wyborcza musi wypływać z zasady organicznej i uwzględniać wszystkie właściwości społeczne, polityczne i narodowe, albo musi je odrzucić i im zaprzeczyć, opierając się na zupełnem zatomizowaniu społeczeństwa, na jednostce.

Ustawa wyborcza dzisiejsza nie opiera się ani na jednej, ani na drugiej zasadzie, tylko się posługuje sztuczną kombinacyą półśrodków czysto tylko politycznej cechy, bez żadnej zasady socyalnej.

W dzisiejszych zaś czasach wiadomo, że więcej niż kiedykolwiek kwestye socyalne przeważają nad politycznemi. Dla tego też właśnie tak wielką wagę przywięzywaliśmy do kwestyi wyborczej w Austryi, że w niej wiążą się interesa polityczne z socyalnemi, że ona stanowi o potędze państwa i o zdrowiu zarazem społeczeństwa.

Cała chorobliwość parlamentaryzmu w Austryi wypływała właśnie z połowicznej i fałszywej podstawy wyborczej szmerlingowskiej. Nowa reforma zachowała wszystkie wady swej poprzedniczki ludowej, rozwijając je dalej i zbliżając cały ten proces socyalno-polityczny do nieuniknionej kryzys. Kryzys jaka czeka konstytucyonalizm austryacki, zowie się powszechnem głosowaniem. Doprowadzić Austryę społecznie i politycznie do stanu dzisiejszej Francyi, w owej spuściznie napoleońskiej głosowania mającej główną przeszkodę podźwignienia i źródło rozkładu — oto zadanie liberalizmu wiedeńskiego.

Bezpośrednie wybory, to pierwszy tylko krok na drodze do powszechnego głosowania.

Reforma przeto reformy wyborczej, jakkolwiekby się zżymała stara *Presse*, jest nieuniknioną w bliskej przyszłości.

A skoro to słowo nowej reformy wyborczej może niewcześnie rzuconem już zostało przez skrajno-liberalnych centralistów, należałoby go podjąć, bo ma ono podwójne znaczenie. W znaczeniu powszechnego głosowania słowo to zdaje się rozdzielać dziś centralistów, w prost przeciwnem znaczeniu, kto wie czyby to samo słowo nie zdołało zjednoczyć przeciwników centralizacyi. Gdyby zamiast deklaracyi czeskiej, sankcyi pragmatycznej, federacyi, programu stronnictwa prawa, wreszcie i galicyjskiej rezolucyi, na wspólnem sztandarze zapisać to słowo: nowa reforma wyborcza. Wszak to jest właściwe pole walki, wszak z dzisiejszą ustawą wyborczą wszystkie te desideria i te programata są prostą niemożebnością. Centraliści niech się spierają, czy zatrzymać się na bezpośrednich wyborach z szmerlingowskim podziałem grup, czy iść aż do powszechnego głosowania. Autonomiści gdyby się porozumieli co do programu zasad wyborczych, biorąc za podstawę cały łańcuch praw społecznych zacząwszy od ojca rodziny, gminy, powiatu, kraju i monarchii, a stanąwszy wspólnie przy takim sztandarze walczyliby zarazem o wszystkie prawa kraju, stanęliby w obronie zdrowia społecznego i najskuteczniejszą rozpoczęliby pracę dla potęgi państwa.

Wczoraj nad ranem zakończył życie po długiej i ciężkiej chorobie Dr Jan Radwański, który od pierwszego powstania *Czasu* był stale zajęty przy naszym dzienniku, a obok tego pilnie i skrzętnie zbierając zabytki językowe, podania, odszukując rzadkie materyały historyczne, z których część publikował, przykładał rękę do ogólnej pracy w zbadaniu przeszłości narodu naszego. Urodzony i wychowany w Krakowie z dostatniej rodziny, której członkowie zasiadali w senacie Rzpltej i na katedrze uniwersytetu Jagiellońskiego, lubo obrał sobie studya lekarskie i skończył je w Paryżu, wszelako nie poświęcał się zawodowi lekarskiemu, wiedziony raczej do badań lingwistycznych i historycznych poszukiwań. W późniejszych czasach zwiedzał Niemcy, Włochy, Węgry, wszędy zbierając materyały dla swoich prac. Zostały po nim liczne rękopisma, oraz znaczny zbiór książek. Żył lat 56. O zasługach i zaletach jego powiemy później. Dziś tylko wyrazimy żal po stracie starego towarzysza.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 7 maja.

Oddaliśmy wczoraj *Pressie* pochwałę, którą dziś cofnąć musimy. Wczoraj dopiero z takim zapałem wystąpiła przeciw wszystkim, co pragną naruszać obecne *status quo* na polu ustawodawstwa prawno-politycznego, dziś zaś sama domaga się zmiany ustawy o delegacyach o tyle, aby wybory do delegacyj wspólnych odbywały się na przyszłość nie z poszczególnych reprezentacyj krajowych, jak opiewa ustawa o wyborach bezpośrednich, lecz z grona całéj Rady państwa. *Presse* wydaje zatem sama hasło do reformy—reformy wyborczéj, do nowéj zmiany konstytucyjnéj, przed którą dopiero wczoraj tak przestrzegała. Hasło to przewidzieliśmy niestety w chwili unieważnienia mandatów delegacyjnych posłów naszych. Jeden z dzienników lwowskich cytował nas wówczas, lecz przekręcając znaczenie wywodu naszego, drugi natomiast dziennik lwowski, popisujący się ostatniemi czasy przesadną frazeologią, posądził nas o Bóg wie jakie dążenia. A wypowiedzieliśmy tylko zdanie nasze, że podobne *absurdum* konstytucyjne, jak wybory 7 delegatów niby galicyjskich przez Janowskiego i dwóch włościan, jest wodą na młyn centralistów, pragnących obalić dotychczasową formę wyborczą do delegacyj i zaprowadzić wybory z pełnéj Izby, nie z grup krajowych. Któż zaprzeczy, że opozycya bierna Czechów i secesya innych narodowości z Rady państwa przygotowywały grunt do wyborów bezpośrednich? Któż zaprzeczy, że podobne monstrualne epizody, jak wybór niby delegatów galicyjskich, lub wybór reprezentanta Tyrolu lub Vorarlbergu przez samegoż reprezentanta, że wybory pp. Janowskiego, Bodnara i Włodka przez pp. Janowskiego, Bodnara i Włodka również przygotowują grunt do obalenia dotychczasowéj formy wyborczéj do delegacyj wspólnych? Dla tego właśnie ubolewaliśmy nad secesyą Polaków z Rady państwa a następnem unieważnieniem mandatów delegacyjnych, obawiając się następstw téj polityki. Nie wywołujemy tych następstw, ale je przewidujemy. Dziś mamy odwagę to wyrzec, co może za dwa lata stanie się faktem.

Wczoraj i dziś giełda okropną, przerażającą w całem słowa znaczeniu ma postać. Od lat 15 nie pamiętają takiego przesilenia. *Baisse* coraz gwałtowniejsza. Wszystkie papiery spadają, a pomimo zniżonéj ceny nie znajdują popytu. Różnica wartości wszystkich papierów między kursem przed miesiącem a kursem dzisiejszym wynosi około 200 milionów złr. Niektóre papiery żadnego nie mają kursu. Wielu ludzi majętnych zubożało kompletnie, wiele egzystencyj zupełnie zniszczonych. Obawiają się upadku kilku większych kantorów bankowych. Zgoła dzień dzisiejszy był prawdziwym dniem sądnym dla wielu giełdzistów.

Peszt 6 maja.

(W.) Delegacya węgierska uchwaliła wczoraj rezolucyę w sprawie dostaw wojskowych prawie jednogłośnie, bo też rzadko w której kwestyi panuje tu jednomyślność większa od tej właśnie, odkąd zwłaszcza komisya rozpoznawcza udowodniła ujętne niedostatki dzisiejszego systemu i obznajmiła publiczność ze skargami przemysłu okręgów czeskich przeciw spółce Skenego i z opinią Izb handlowych austryackich, wytykającą ujemne strony kontraktu, a domagania się opinii publicznej i wystąpienia Delegacyi dążące do zniesienia kontraktu stały się bardziej stanowczemi. Nie ma wątpliwości że w oczach tutejszych ludzi politycznych uchwały dotyczące sprawy dostaw, rokowania w tym przedmiocie z Delegacyą austryacką i stanowisko wzrostu jakie w niej zajmie minister wojny, stanowią najważniejszy punkt tegorocznej sesyi delegacyjnej. Łagodząca poprawka Janosza Lonyaya, aby minister „w miarę możności" usunął wykazane niedostatki, ma na celu ułatwić porozumienie z Delegacyą austryacką. Główna waga rezolucyi leży w żądaniu, aby niedostatki usunął „przez wydział wolnej konkurencyi i przez decentralizacyę zapasów".

Cokolwiekbądź mówią dzieniki wiedeńskie, sprzyjające spółce Skenego, o pobudkach domagań się węgierskich, o współzawodnictwie dostawcy węgierskiego *in spe* Wahrmana, z dostawcą austryackim Skenem już robiącym interesa z ogólnego punktu widzenia rzeczy, z punktu bezpieczeństwa Monarchii, nie da się zaprzeczyć, że na wypadek wojny spółka Skenego nie jest w stanie dostatecznie zaopatrzyć armii, ministerium zaś wojny, gdyby nawet nie miało rąk związanych kontraktem, nie będzie mogło zaradzić brakowi, skoro przemysł odnośnych gałęzi produkcyi upadł w skutek monopolu spółek. Nie da się również zaprzeczyć, że żądania węgierskie, aby zamiast centralizować zapasy w jednym punkcie, rozdzielić je przynajmniej na trzy okręgi: wiedeński, budziński, i lwowski, odpowiada ściśle przezorności wojennej, nakazującej przedewszystkiem zaradzić, aby armia nie była odciętą od wszystkich swoich zapasów i aby armia operująca miała pod ręką to co dla niej niezbędném.

Jeśli do tych postulatów decydujących z punktu bezpieczeństwa Monarchii, dla którego robią się wszystkie poświęcenia, przyłączają się dążności węgierskie, aby przemysł krajowy korzystał w swej mierze z niezmiernych ciężarów ponoszonych przez kraj dla armii, a nie tylko spółka Skenego; jeśli do tych postulatów dołącza się nadzieja zniżenia ceny dostaw i oszczędzenia znacznych sum w budżecie, to względy te dodają tylko kwestyi ważność i nie pozwalają traktować jej ze stanowiska osób Wahrmana i Skenego. Przedewszystkiem zaś przytoczone okoliczności usprawiedliwiają com wyżej powiedział, że rezolucya w sprawie Skenego, stanowi podług tutejszych pojęć, kulminacyjny punkt tegorocznej sesyi delegacyjnej. Sprawa ta górować będzie nad wszystkie inne, nie wyłączając różnic w uchwaleniu pozycyi budżetu wojny, między obu delegacyami.

Gdy tak ważna zmiana, zmiana systemu dostaw odbywać się może tylko w czasach pokoju, kontrakt zaś spółki Skenego musi być na rok naprzód wypowiedziany, zmusza to więc do stanowczego nacisku, aby sprawy dłużej nie odwlekano. Sądząc ze wszystkiego, minister wojny będzie miał ciężkie przeprawy do przebycia w ostatnich dniach rozpraw delegacyjnych. Jak się sprawa zakończy, trudno rzewidywać, zapewne jednak jenerał Kuhn będzie musiał zrobić jakieś ustępstwa, bo protegowana przez niego spółka ma zawistnych w łonie delegacyi austryackiej przeciwników. Szkoda, że ze zmian ewentualnych Galicya tylko z decentralizacyi zapasów korzyść nie dla wszystkich zrozumiałą odniesie; a dla przemysłu jej reforma przejdzie, jak wiele innych, bez pożytku.

Dzienniki ogłosiły wczoraj reskrypt ministra spraw wewnętrznych, unieważniający uchwały dystryktu Fogaras w Siedmiogrodzie. W uchwałach tych większość kongregacyi rumuńska prowadzona przez znanego Macellarina orzekła że nie uznaje rozporządzenia ministerialnego, zabraniającego jej używać pieczęci zaimprowizowanej herbem dako-rumuńskim i legendą rumuńską, że nie uznaje polecenia ministeryalnego, nakazującego wprowadzenie do okręgu języka węgierskiego, jako urzędowego, i nareszcie, że uważa dystrykt jako niereprezentowany w sejmie peszteńskim. Reskrypt ministeryalny znoszący te uchwały stawia prasę krajową wobec kwestyi której w tej chwili nie przewidywała, kwestyi autonomii municipiów i agitacyj rozkładowych. Niewielki to ucisk opinii politycznych, ani nawet dążeń odśrodkowych, jeśli każde municipium ma prawo świeżo zapewnione, „dyskutować nad sprawami całość kraju obchodzącemi, wydawać odpowiednie uchwały i takowe innym municipiom udzielać". Kongregacya w Fogaras popełniła pewne naruszenia prawa i dla tego minister unieważnił jej uchwały, lecz to samej rzeczy nie zmienia.

Minister oświaty Trefort, mający opinię wysokiego liberalizmu, miał podczas swojej bytności w Strzygomiu wyrazić się na obiedzie danym dlań przez prymasa, jak zapewnia *Reform*, że w czasie przejażdżki swojej po dolnych Węgrzech przekonał się iż „sprawa katolicyzmu jest tam jednoznaczną ze sprawą ludzkości i cywilizacyi". Dzienniki opozycyjne uderzają z całą siłą na te słowa ministra; gotowe, zdają się, zaliczyć go do ultramontanów. Można się spodziewać, że za powrotem Treforta burza ta się powściągnie w obec zasług i konsekwentnej polityki ministra wyznań i oświaty.

Dobre tu zrobiło wrażenie, pomiędzy świadomymi wypadku, złożenie przez p. Ziemiałkowskiego, po zamianowaniu go ministrem, posady członka Rady Administracyjnej kolei północno-wschodniej, gdy istotnie dla wielu byłoby dostateczną wymówką, że kolej położona w państwie węgierskim.

P. S. Dziś w południe pociąg szegedyński wyskoczył z kolei około „Lasku miejskiego". Wielka bardzo ma być liczba rannych podróżnych. Władze policyjne pośpieszyły na miejsce nieszczęścia, spowodowanego podobno niedbalstwem dozorców drożnych.

Paryż 4 maja.

* Wczoraj mieliśmy nadzwyczajne posiedzenie towarzystwa historyczno-literackiego, na którem przyznaną została nagroda konkursowa p. Szujskiemu profesorowi historyi polskiej w waszym Uniwersytecie i sekretarzowi Akademii umiejętności. Osobnym listem Rada towarzystwa zawiadomiła go o tem, a samo zdanie sprawy posłane wam zostało, abyście jak w roku zeszłym raczyli w dzienniku je podać do wiadomości powszechnej. (Co się też stało. *Red.)*

Na następne dwa lata towarzystwo podało do konkursu bardzo pożądane wedle mnie zadanie: Wykazać i mniej więcej ocenić nowe fakta i spostrzeżenia tyczące się historyi naszej w ostatnich trzech stuleciach a ogłoszone w języku rosyjskim od r. 1850. Z katalogów i z rzadkich książek, które tu dochodzą, dowiadujemy się, że liczba prac historycznych tego rodzaju z każdym rokiem się zwiększa, podobno do tysiąca już woluminów narachować można. Byłoby więc nader pożytecznem, abyśmy mieli choćby pewne wskazówki dane, gdzie czego szukać należy.

Poczem p. Ludwik Nabielak zabrał głos i na wstępie kilku słowy objaśnił powody jakie głównie wpłynęły na opóźnienie jego długoletniej pracy. Wskazał je mianowicie w walce, którą sam z sobą staczać musiał, spotykając się z wręcz przeciwnemi sobie świadectwami o konfederacyi Barskiej. Serce pragnęło zawsze uniewinnić tych bohatyrów, którzy pierwsi wystąpili przeciw wpływowi moskiewskiemu i pierwsi gniotące kraj jarzmo zrzucić chcieli. Fakta, nieubłagane fakta wskazywały ciągle wiele zdrożności, błędów, plam nawet. Długo nie mógł się rozstać z wykarmionemi w pierwszej młodości ideałami, nareszcie po długiej walce powiedział sobie, niech boli jak chce, powiem całą prawdę.

To ma być treścią, zasadniczą myślą jego obszernej pracy, już w znacznej części przygotowanej do druku. Taka przyjęta zasada robi zaszczyt i obywatelskim zasadom i historycznej wiedzy pisarza. Z prac pod takiem godłem ogłaszanych, naród prawdziwego doczekać się może pożytku, prawdziwej nauki.

Następnie w ogólnych zarysach dał charakterystykę konfederacyi Barskiej; starał się odmalować jej dodatnie i ujemne strony a powiedział słusznie, że jest ona ostatnim w dziejach naszych objawem dawnej szlacheckiej Polski. Poczem przeszedł do opowiadania kolei, jakiemi się wpływ rosyjski szerzył u nas.

Rozpocząwszy od Piotra W. przeszedł dość szczegółowo wojny Karola XII i znane wypadki panowania Augusta II; nie szczędził nagany temu monarsze i malował podstępną, daleko sięgającą i przebiegłą politykę Piotra I. i Katarzyny II. „Półtora wieku, tak skończył p. Nabielak, pracuje Rosya nad wytępieniem nas, a jeszcze narodu zabić nie zdołała. Rozpatrzmy się w błędach naszych, w wadach naszego charakteru i naszych instytucyj, użyjmy ciężby półtora wieku na wytrwałą wewnętrzną organiczną pracę nad samymi sobą, w około nas, w kraju, tam gdzie nas postawiła Opatrzność a jeszcze świetną przyszłość odzyszcze naród i kiedyś Bogu miłosiernemu za krzyże zesłane błogosławić będzie."

Uroczystość 3go maja rozpoczęła się nabożeństwem w kościele Wniebowzięcia P. Maryi.

Towarzystwo pomocy naukowej w Paryżu ogłosiło jednocześnie sprawozdanie za rok upłyniony po 1go stycznia 1873

Fundusz jego własny wynosi fr. 17.949 c. 60.
Dochody w roku zeszłym licząc pozostałość
z r. 1871 . . . . . . 9.918 c. 65
wydatki . . . . 9.601 c. 85
pozostało na rok 1873 fr. 316 c. 80.

Część literacko-artystyczna.

W BOBRUJSKU.

(Dokończenie).

Stanąwszy przed domem komendanta placu, wprowadzono mię do jakiegoś bióra i po przejrzeniu papierów, które kapitan wręczył, osadzono mię przy końcu listopada w nowem więzieniu w klasztorze Franciszkanów.

Nowe moje więzienie było czysto-polskie, bo w samej stolicy. Była to maleńka celka jakiegoś dawniej mnicha, niezmiernie chłodna ale przynajmniej widna. Zamiast pieca figurowała rura blaszana do sześciu cali średnicy mająca, która mię niby miała ogrzewać, a nie mogła stopić lodu zamarzłej wody w dzbanku, szczególniej podczas mrozów grudniowych. Oto pierwszy dowód łaski carskiej; uwolnił mię z kazamaty Bobrujska, która nawiasem mówiąc dosyć była ciepła, aby mnie zamrozić w tej narodowej lodowni.

Wiedząc z doświadczenia, że wszystko od wytrwałości i przyzwyczajenia zależy, że zimno dla Włocha lub Francuza jest ciepłem dla Polaka lub Moskala, i przeciwnie, że mróz polski jest odwilżą dla Lapończyka, wniosłem, że myjąc ciało moje śniegiem i lodem kilka razy na dzień, powietrze mojej celi choćby było w zerze podług skali Farenheita, podniesie się nad zero dla mego ciała: kazałem sobie natychmiast przynieść wiadro śniegu, i podczas, gdy inni wolni w futrach i kożuchach dzwonili zębami od zimna, szorowałem ciało śniegiem i lodem, tak, że gdy wdziałem koszulę zdawało mi się, że jestem w piecu; i sprawdziłem tę dawną maksymę; że w złem trzeba szukać lekarstwa. Żeby nie czuć zimna, trzeba się postawić w zimniejszej atmosferze. Tak ubezpieczywszy się przeciw zimnu, czekałem cierpliwie nowych dowodów łaski. Bo pomyślałem sobie: reprezentanci cara, uważając tę niby moją amnestyę za prostą formalność, nie omieszkają zapewne wynaleźć nowych środków mego udręczenia. Co istotnie nastąpiło. W pierwszych dniach u Franciszkanów żywiono mię jako tako.

Ale, razu jednego jenerał żandarmeryi nazwiskiem Pęcherzewski, z liczby tych Polaków co jak Różniecki dali wiele dowodów swojej wierności dla Cara, zwiedzając więzienie oświadczył mi wyraźnie, że ja, jako nie mający żadnego stopnia za czasów Konstantego, należę do prostej, kategoryi więźniów cywilnych i że dziesięć groszy są dla mnie dziennie przeznaczone. Poczem pokłonił się i wyszedł. W kilka minut nadszedł dozorca i powiedział mi, że stołowanie, które dotychczas miałem, z woli jenerała inspektora ustaje, i oto dziesięć groszy które są na moje rozkazy. Dziesięć groszy, to za wiele, przynieś mi kawałek chleba, trochę tytoniu i kwita.

Istotnie przeszło miesiąc miałem codziennie bułkę chleba i małą paczkę tytoniu. Tę bułkę rozłamawszy na dwie połowy, jedną część zjadłem przed południem, a drugą wieczorem. Żyłem tym chlebem i wodą blizko miesiąc i już się w ten rodzaj życia po części wdrożyłem, gdy raz dozorca przynosi mi obiad zwyczajny, jaki miałem w pierwszych dniach. Co to jest? zapytałem. On odpowiedział, że jeden z moich sąsiadów, który w tym samym klasztorze uwięziony, jest w lekarstwie, a ponieważ obiad zwykle się obstaluje dniem naprzód, więc prosi pana, aby go przyjął, zwłaszcza że już tak dawno pan nie miał w ustach nic gotowanego. To ja mu zaproponowałem ten czyn koleżeński, bojąc się, aby pan poszcząc tak długo nie zachorował. Podziękowałem mu za tę troskliwość: Ale kto jest ten sąsiad? — Nazwiska panu nie mogę powiedzieć; jest to jeden z emisaryuszów. — Co to jest emisaryusz? — Niby to pan nie wie! — Istotnie, nie wiem; ja wracam z niewoli Bobrujskiej. — Emisaryusze sąsiedzi pana, powiedział mi z cicha, są to tajemni wysłanicy od emigracyi polskiej we Francyi. Połapano ich i teraz w więzieniu siedzą, czekając wyroku sądu. Więcej panu nie mogę powiedzieć — i odszedł, zostawiając talerze z potrawami.

Te kilka słów nawiasem wyrzeczone, wyjaśniły mi całą tajemnicę obecnego nieszczęścia. Teraz pojmuję, dla czego mnie te ponure twarze ludu tak smutno na ulicach witały!

W kilka dni zawezwany byłem do komisyi indagacyjnej i po dopełnieniu zwyczajnych formalności opuściłem Warszawę. Kapitan żandarmeryi przywiózł mię dorożką i oddał dwom kozakom, czekającym już od rana przy rogatce Jerozolimskiej. Kapitan żandarmeryi, który był także i moim inkwirentem, przez zemstę, że nic odemnie nie mógł wytargować podczas indagacyi, pożegnał się ze mną zimno i nie dał mi żadnej podwody. A ponieważ nie miałem grosza w kieszeni, aby jaki taki wózek sobie nająć, rad nie rad musiałem się zgodzić na podróż pieszą *(per pedes apostolorum)*. Zresztą podróż piesza jest w zwyczaju w Rosyi, kiedy jeńca odsyłają do miejsca urodzenia; gdy tymczasem kiedy go odsyłają na Sybir, to wtenczas jest przykuty wraz z innymi do dyszla.

Gdy naszych tym sposobem konwojowano, wielu w drodze zachorowało. Wtenczas zaproponowano gubernatorowi, aby zmienić kajdany na lżejsze. Gubernator pozwolił, pod warunkiem, aby je sobie sami jeńcy za własne pieniądze kupili. Co istotnie nastąpiło. Ale wróćmy do mojej podróży. Po odjeździe kapitana, zbliżyłem się uprzejmie do nowych opiekunów kozaków i powitałem ich. Jeden był podoficerem a drugi prostym żołnierzem. Było to rano. Chciałem ich poczęstować, ale pustki w kieszeni, a z próżnego i Salomon nie naleje, więc trzeba było miną nadrobić.

Oni zrozumieli ten mój ambaras i uśmiechnęli się życzliwie. Wsiedli potem na konie, a ja w pośrodku nich szedłem pieszo. Gawędząc, spostrzegłem na koniu podoficera wiszące dyby. Co to jest zapytałem? To dyby. Na kogo? Na was. To mię okujcie. To moja rzecz odpowiedział podoficer. Wprawdzie kapitan co was przywiózł, dał mi na to rozkaz wyraźny, ale ja nie jestem tak głupi, abym podobnych jeńców jak wy miał w dyby okuwać, które są przeznaczone dla prostych złodziejów i rozbójników. Kiedy tak, to wam szczerze dziękuję za tę względność dla mnie, i przykro mi jest, że nie mam czem wywdzięczyć się. Mniejsza o to, chęć dobra obstoi za datek. Może jesteście strudzeni, siądźcie na konia. A kiedy nie ma trzeciego. To nic nie znaczy, my będziemy się mieniali. A jak ucieknę! To być nie może, my wiemy że wracacie do swoich, a nawet choćby przeciwna podróż była, tobym ja wam zawierzył. Dla czego? Bo macie sumienie i niechcielibyście być przyczyną mego nieszczęścia. Słusznie mówicie, to prawda; kiedy mnie trzy lata temu do niewoli wiedziono, miałem kilka razy dogodną sposobność do ucieczki, a jednak tego nie zrobiłem, bo miałem w Bogu nadzieję, że mnie nie opuści, bo nic nikomu złego nie zrobiłem. Wsiadłem więc na ofiarowanego mi konia, a moi towarzysze mieniali się, jeden szedł pieszo a drugi na koniu; tylko przed jakiemś miasteczkiem, dla obawy naczalstwa, zmieniała się po formie nasza podróż.

Nazajutrz przy zmianie etapu, nastąpiła także i zmiana kozaków, i myślałem sobie, że ten szczególny fawor skończy się z pierwszym dniem, ale się przeciwnie stało. Drugiego dnia i później na całej linii od Warszawy aż do mego miejsca urodzenia, ciągle miałem jednego konia na moje usługi, i wszyscy kozacy obchodzili się ze mną jak z bratem, choć im nic nie dałem i chociaż mieli surowe rozkazy swoich naczelników traktować mnie jak prostego złoczyńcę. Nie wiem, czyby w najbardziej ucywilizowanym kraju, żandarmy konwojujący jakiego więźnia mogli się zdobyć na czyn podobny.

Oto jest wierna relacya moich przygód więziennych w Bobrujsku. Nieprzedstawia ona nadzwyczajnych zdarzeń, ale tylko ten fakt, że bez winy porwano mię, wywieziono i wypuszczono na wolność. Indagacye były tylko czczą formalnością. Całe to zdarzenie przypomina ów dawny zwyczaj zamykania w Bastylii osób, które mogły komu zawadzać. Dla mnie Bobrujsk był Bastylią.

N.

Pomoc udzielona uczącym się w szkołach specyalnych wyższych wynosiła fr. 8.530 c. 75, z liczby tych, pięciu otrzymało stopień doktorów medycyny, jeden ukończył szkołę dróg i mostów, a trzech szkołę min. Zarząd stowarzyszenia składa się i na ten rok z tych samych osób co roku zeszłego; podskarbim jest p. Józef Rusteyko, *2 rue St. Louis en Ile.*

W tych dniach przybył z Lima-Peru dawny dyrektor wyższej szkoły polskiej p. Edward Habich, obecnie zarządzający szkołą dróg i mostów i jeneralny inżynier Rpltej Peruwiańskiej, niegdyś państwa Jnkasów. Zachęca młodych inżynierów naszych, a zwłaszcza min, aby tam w zawodzie swoim szukali szczęścia, o które w starej Europie dla zbytecznej konkurencyi bywa trudno. Peru liczy przeszło 11 milionów mieszkańców, wielkie są zasoby zamożności, bogactwa narodowego, ale w większej części leżą odłogiem dla braku zdolnych kierowników.

Ks. Władysław Czartoryski w chwili, kiedy miał Paryż opuszczać, zatrzymany został nadspodziewanie i odjazd swój odkłada do 8go czerwca. W towarzystwie swej małżonki i brata jej księcia d'Alençon, wstąpi do Wiednia i około 15go będzie w Krakowie. Mają oni dłużej tam zabawić, aby zwiedzić wszystkie pamiątki dawnej stolicy królów naszych, żupy solne w Wieliczce i piękne Krakowa okolice.

Dzisiaj mamy otwarcie rzeczywistego Muzeum albo raczej wystawy płodów sztuk pięknych w pałacu przemysłowym na polach Elizejskich. Notując z katalogu, co mi się wydało najokazalszem i najbardziej godnem widzenia, spostrzegam z niemałem zdziwieniem, że z tych kilkunastu malowideł można ułożyć materyał do jakiej komedyi: Młoda niewiasta (Compte Calix); Ciotunia bogata (Worms); ślub (Vibert); Powrót ze mszy i przejażdżka młodej pary po jeziorze (dwa malowidła p. Yundt); Chrzciny (Leloir); Sprzeczka (Brillouin); Pojedynek (Jaret); Śniadanie (Pille) i rachunek do zapłacenia (Leroux).

Wprawdzie scena nie odbywa się w jednem miejscu, bo ślub jest w Hiszpanii, chrzciny datują z epoki Ludwika XIV, a śniadają dopiero pod Ludwikiem XV; ale pominąwszy te trudności, wszystko reszta da się jakoś pogodzić.

Giełda smutno wygląda.

Jeszcze nowy spadek renty! Wyraźnie ten Barodet chce nas utopić w morzu czerwonem.

— Czego się obawiasz? Wszakżeś Izraelita, więc wyjdziesz cało.... — „I zupełnie na sucho!“ — Dyalog podchwycony w kulisach bursowych.

Kraków 9 maja. Zanim podamy w streszczeniu mowę prezesa Dra J. Majera i p. J. Szujskiego, zamieszczamy listę kandydatów na członków i korespondentów Akademii, z wstępem odczytanym przez sekretarza p. J. Szujskiego:

„Ostatnią dzisiaj czynnością, której w myśl statutu Akademii *) dopełnić mamy, jest ogłoszenie kandydatów na członków wszelkiej kategoryi, przez Wydziały akademickie zarządowi przedstawionych. Są oni następujący:

I. *Z kategoryi czynnych.*

A) krajowi:

a) Z wydziału dla filologii, historyi i sztuki: Dzieduszycki hr. Maurycy, Łuszczkiewicz Wład., Pietruszewicz ks. Antoni, Tarnowski hr. Stanisław, Wędkowski Zygmunt.

b) Z wydziału historyczno-filozoficznego: Bojarski Aleksander, Burzyński Piotr, Heyzmann Ulryk, Stadnicki hr. Kazimierz, Zielonacki Józefat, Zoll Fryderyk.

c) Z wydziału matematyczno-przyrodniczego: Alth Alojzy, Czyrniański Emil, Karliński Franciszek, Piotrowski Gustaw, Nowicki Maksymilian, Strzelecki Feliks.

B. pozakrajowi:

a) Z wydziału dla fil., hist., lit. i sztuki: Jireček Józef Excel., Miclosic Franciszek.

b) Z wydziału hist. fil.: Palacki Franciszek.

c) Z wydziału mat. przyr.: Rokitański Karol, Hyrtl Józef.

C. Zagraniczni.

a) Z wydz. dla fil., hist., lit. i szt.: Koźmian Stanisław w Dreznie, Kraszewski J. I. tamże, Malinowski ks. Ign., Mann Maurycy, Przyborowski Józef, Tyszyński Aleksander.

b) Z wydz. hist. filoz.: Cieszkowski hr. Aug., Hube Romuald, Libelt Karol, Maciejowski W. A., Morawski Teod., Roepell Ryszard, Stawiski Edmund, Theiner Augustyn, Wołowski Ludwik.

c) Z wydz. matem. przyr.: Domejko Ignacy, Frączkiewicz Augustyn, Szokalski Wiktor.

II. *Z kategoryi korespondentów.*

a) Z wydz. dla fil., hist., lit. i szt.: Chodźko Aleksander, Kaszewski Kazimierz, Kolberg Oskar, Nehring Wł., Odyniec A. E., Podczaszyński Bolesław, Spasowicz Wł., Wójcicki K. Wł.

b) Z wydz. hist. fil.: Hoffman Karol, Kalinka ks. Walery, Kętrzyński Wojciech, Liske Ksawery, Lubomirski ks. Kaz., Noailles Henr. margr., Pawiński Adolf, Struve Henryk, Wegner Leon, Zakrzewski Bronisław, Zieliński Feliks.

c) Z wydz. mat. przyr.: Brodowski Włodzimierz, Girsztowt Polikarp, Hoyer Henryk, Strassburger Edward, Skiba Edw., Tetmajer Józef, Zajączkowski Wład.

N. Pan postanowieniem z d. 2 z. m. zezwolił na systemizowanie drugiej posady Radcy Namiestnictwa w Radzie szkolnej krajowej galicyjskiej, w miejsce dotychczasowej przy tejże Radzie systemizowanej posady starosty.

N. Pan nadał zarazem nowo systemizowaną posadę Radcy Namiestnictwa drugiej klasy, Hermanowi Loeblowi, i mianował go drugim referentem dla spraw administracyjnych i ekonomicznych w Radzie szkolnej krajowej.

*) § 18. Kandydatów na członków wszelkich kategoryi wybierają odpowiednie Wydziały w sposób następujący: Dwóch członków czynnych przedstawia ich piśmiennie; Dyrektor zawiadamia o tem Wydział na najbliższem posiedzeniu, ten zaś dokonywa wyboru na ostatniem zebraniu przed publicznem posiedzeniem Akademii. Do ważności wyboru potrzebna jest obecność przynajmniej połowy członków i $\frac{2}{3}$ głosów tajnych przyjmujących. Wyboru stanowczego dokonywa cała Akademia. W tym celu o przedstawionych przez Wydziały kandydatach zawiadamia zarząd Akademię na posiedzeniu publicznem, ta zaś dopełnia wyboru na prywatnem posiedzeniu. Do ważności wyboru potrzeba 24 członków czynnych i $\frac{2}{3}$ głosów tajnych. Do wyboru członka zagranicznego jakiejbądź kategoryi potrzeba zezwolenia N. Pana.

Wiedeń 8 maja. Wczorajsza urzędowa *Wiener Ztg* ogłosiła cztery ustawy sankcyonowane przez N. Pana, mianowicie: ustawę przedłużającą termin określony ustawą z 3 marca 1868 o uwolnieniu od stempli i należytości przy komasacyi gruntów; ustawę udzielającą koncesyi na budowę kolei z Leluchowa do Tarnowa wraz z odnogami, ustawę o pożyczce loteryjnej miasta Lublany; wreszcie ustawę o organizacyi władz uniwersyteckich. Tę ostatnią, jako jedną z ważniejszych podamy w całej osnowie.

Ustawa z 27 kwietnia 1873
o organizacyi władz uniwersyteckich.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

§ 1. Uniwersytety dzielą się na oddziały zwane wydziałami.

Wydziały składają się z gron nauczycielskich i uczniów immatrykułowanych.

§ 2. Grono nauczycielskie wydziału składa się ze wszystkich profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych, docentów prywatnych tegoż wydziału i z nauczycieli w ściślejszem tego słowa znaczeniu.

Profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych ustanawia państwo stale.

Docenci prywatni nie są nauczycielami przez państwo ustanowionymi, lecz tylko przez niego dopuszczonymi. Przez dopuszczenie nabywają prawa ogłaszania publicznie swych odczytów w uniwersytecie, i takowych w sali wykładowej odbywania.

Nauczycielami w ściślejszem znaczeniu są ci, którzy nie reprezentują umiejętności, lecz sztukę lub biegłość. Do nich należą także nauczyciele języków żyjących, o ile ich uczyć mają nie ze stanowiska umiejętnego, lecz przedewszystkiem do praktycznego użytku.

§ 3. Nauczyciele wydziału pragnący wykładać przedmioty innego wydziału, potrzebują na to jego zezwolenia. W razie nieporozumienia się rozstrzyga senat akademicki, od którego odwołać się można do ministra oświecenia.

§ 4. Z grona nauczycielskiego każdego wydziału tworzy się kolegium profesorów, jako bezpośrednio kierująca niemi władza.

§ 5. Kolegium profesorów składa się ze wszystkich profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych; liczba jednak ostatnich nie może przenosić połowy liczby pierwszych.

Gdyby się taki wypadek zdarzył, natenczas wchodzą do kolegium profesorów ci profesorowie nadzwyczajni, którzy co do lat służby w charakterze profesorów nadzwyczajnych, są starszymi.

Aby interesa docentów prywatnych reprezentowane były w ciele nauczycielskiem kierującem, dwóch z nich zasiadać w niem będzie z głosem doradczym we wszystkich pod obrady wziętych sprawach.

Głos stanowczy przysługuje im tylko w wypadkach §§ 6 i 10 określonych.

Ci docenci prywatni jednak powinni przed tem przynajmniej przez dwa półrocza na wydziale uczyć, jako docenci prywatni. Jeśli w ten sposób więcej jest niż dwóch uzdolnionych do wejścia do kolegium profesorów, natenczas wszyscy docenci prywatni wybierają z uzdolnionych do wejścia 2ch swoich reprezentantów do ciała nauczycielskiego kierującego na rok jeden.

§ 6. Ciało nauczycielskie kierujące wybiera co rok z liczby należących do niego profesorów zwyczajnych przewodniczącego, który się nazywa dziekanem.

W wyborze biorą udział także obaj docenci prywatni, zasiadający w kolegium profesorów.

§ 7. Do ważności wyboru potrzeba bezwzględnej większości głosów; jeśli się jej nie osiągnie nawet przy drugim wyborze, natenczas odbędzie się wybór ściślejszy tylko między tymi, którzy przy drugim wyborze najwięcej mieli głosów, lub jeźli ich jest kilku między dwoma najwięcej głosów mającymi.

Jeśli ten wybór nie doprowadzi do rezultatu po trzechkrotnem głosowaniu, natenczas rozstrzyga senat akademicki pomiędzy kandydatami wciągnionymi do wyboru ściślejszego. Dziekan ustępujący może być ponownie wybranym.

§ 8. Tylko dziekan ustępujący może nie przyjąć wyboru bez podania powodów, każdy inny członek winien je podać, a nad ich dopuszczalnością głosują wybierający bez rozpraw.

Jeśli głosowanie wypadnie przeciw nieprzyjmującemu wyboru, natenczas może się odwołać do senatu akademickiego, który ostatecznie orzeka co do dopuszczalności nieprzyjęcia wyboru.

§ 9. Senat akademicki tworzy się z kolegiów profesorów.

Składa się zaś z rektora, prorektora (rektora w roku ubiegłym) oraz z jednego członka z każdego kolegium profesorów.

Ostatnich członków wybierają kolegia profesorów przy wyborze dziekana na lat trzy; profesorowie nadzwyczajni są na członków senatu wybieralnymi. Członkowie ustępujący mogą być ponownie wybrani. Co do nieprzyjęcia tego wyboru obowiązują przepisy § 8.

§ 10. Rektor wybierany będzie corocznie z liczby czynnych profesorów zwyczajnych wszystkich wydziałów. Rektor ustępujący może ponownie być wybranym.

Wyboru dokonywają kolegia profesorów łącznie z należącymi do nich docentami prywatnymi. W tym celu wybiera każde kolegium profesorów czterech członków z grona swego, z których dwaj muszą być profesorami zwyczajnymi, dwaj zaś mogą być profesorami nadzwyczajnymi lub docentami prywatnymi.

Tak wybrani zgromadzą się pod przewodnictwem ustępującego rektora i wybierają rektora w sposób dla wyboru dziekana przepisany (§ 7). Jeśli wybór ściślejszy okaże się bezskuteczny, rozstrzyga los.

Jeśli wybrany wyboru nie przyjmie, postąpić wtedy należy, jak w podobnym wypadku przy wyborze dziekana: odwołać się można do ministra oświaty.

§ 11. Zdolność wyboru na godności uniwersyteckie, nie jest zawisłą od wyznania.

§ 12. Władze uniwersyteckie konstytuują się na każdy rok szkolny w drugiéj połowie przedostatniego miesiąca roku szkolnego; aż do objęcia przez nich urzędowania urzędują władze poprzednie; instalacya uroczysta, gdzie takowa jest w zwyczaju, odbywa się z początkiem roku szkolnego.

§ 13. W razie ustąpienia rektora, lub jeśli ten czynnym być nie może, zastępuje go prorektor, a tego dziekan Wydziału, z którego rektor wybranym został; wśród równych okoliczności zastępuje w kolegiach profesorów dziekana poddziekan, tego zaś najstarszy w urzędzie profesor zwyczajny.

Jeśli dostojnik uniwersytecki stale pełnić nie może swéj czynności, natenczas odnośne kolegium, a względnie senat akademicki orzeknie, czy należy przedsięwziąć wybór nowy, czy też na zasadzie poprzedzających przepisów tego paragrafu utrzymać zastępstwo.

§ 14. Kolegium profesorów zgromadza się na posiedzenia zwyczajne i nadzwyczajne zwołane przez dziekana.

Zakres jego działania tworzą wszystkie sprawy nauczania i dyscyplinarne, które nie należą wyłącznie do senatu akademickiego.

Przedewszystkiem do każdego Wydziału poszczególnego należy:

1. Najbliższy dozór co do dokładności wykładów w poruczonym sobie zakresie umiejętności, oraz prawo czynienia ministrowi oświaty wniosków pod względem obsadzenia posad profesorskich; Wydział przedewszystkiem powinien wykaz odczytów w każdym półroczu tak ułożyć, aby każdy uczący się, który czas przepisany na Wydziale przepędza, miał sposobność słuchania wszystkich głównych przedmiotów i to u profesorów.

2. Najbliższy dozór nad istniejącemi na nim seminaryami, zakładami, instytutami, zbiorami i innemi naukowemi środkami pomocniczemi, o ile takowy nie jest obowiązkiem kierowników tychże instytutów.

3. Nadzór nad uczniami na Wydział zapisanymi.

4. Udzielanie doktoratu pod powagą uniwersytetu.

5. Udzielanie opinii o przedmiotach, do zakresu Wydziału należących. *(Dok. n.)*

— *N. fr. Presse* donosi: W dobrze poinformowanych sferach finansowych zapewniają, że prace przygotowawcze ministerstwa skarbu w sprawie reformy podatków tak dalece już postąpiły, iż gotowy projekt przedłożony być może Radzie państwa bezpośrednio wybranéj. Pojedyncze projekta zostały częściowo zmienione z uwzględnieniem doświadczeń zrobionych w ostatnich czasach, a mianowicie z uwzględnieniem niemieckiego ustawodawstwa podatkowego. Przedewszystkiem ma być dokonaną zupełna reforma dotychczasowego systemu podatku zarobkowego i dochodowego. Podatek zarobkowy ma być zreformowany na wzór pruskiego podatku klasowego z różnemi skalami podatkowemi. Podatek dochodowy zaś ma być zastosowany do angielskiego systemu, który zmienia wysokość tego podatku corocznie w miarę potrzeb gospodarstwa państwowego.

— *Pester Lloyd* pisząc o obecności serbskiego ministra prezydenta Rystycza w Wiedniu zapewnia, że celem podróży téj było skłonienie austrackiego ministra spraw zagranicznych do ponownego nawiązania rokowań z Portą o połączenie sieci rumuńskich kolei żelaznych. Hr. Andrassy, tak zapewnia dalej *Pester Lloyd*, nie zajął stanowiska zasadniczo odmownego, ale postępował z oględnością.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 maja. Arcyksiążę Karol Ludwik opuścił wczoraj rano miasto nasze, wysłuchawszy mszy Śej w kościele N. P. Maryi. Zapewniano nas, iż przez ciąg swego tu pobytu okazywał nietajone zadowolenie z przyjęcia, jakiego tu doznał od wszystkich warstw mieszkańców, a które przechodziło oficyalne formy i nosiło na sobie cechę życzliwości a nawet serdeczności. Taki wyraz miały wszystkie powitania i przemowy aż do okrzyków ludu, rzecz dawniej w Krakowie niezapamiętana, a która przez to aż do stopnia demonstracyi politycznej urosła.

We środę po zwiedzeniu Biblioteki Jagiellońskiej, o czem już mówiliśmy, Arcyksiążę udał się na Zamek, wstąpiwszy po drodze do kościoła Dominikanów Śej Trójcy, gdzie chwilę krótką zabawił. Katedra na Wawelu dłużej dostojnego gościa zatrzymała, oglądał bowiem szczegółowo zabytki sztuki i pobożności ojców naszych, groby królów, skarbiec, a tak tu jak w Bibliotece i innych zakładach okazywał nietylko zamiłowanie, ale i znawstwo w rzeczach sztuki. Nie uszły uwagi jego architektoniczne zalety wielu naszych starożytnych budowli oraz kościelne zabytki archeologiczne, i dla tego na oglądaniu ich więcej mu zeszło czasu, niż pozwalał program rozpisany. Nie zwiedził przeto Muzeum techniczno-przemysłowego, gdzie przybycia jego oczekiwano.

Następnie pojechał dla zwiedzenia mogiły Kościuszki, a mniej tam na fortyfikacye zwracając uwagi, wstąpił na szczyt mogiły, skąd wspaniałą podziwiał panoramę. Przyjmowali go tam członkowie komitetu mogiły hr. Piotr Moszyński i poseł Fr. Paszkowski. Przejażdżka do Bielan i zwiedzenie klasztoru Kamedułów zajęły tyle czasu, iż wypadało uprzedzić gości zaproszonych na obiad, że nie co innego sprowadziło zwłokę półtoragodzinną, jak tylko chęć obejrzenia okolicy przynajmniej ze szczytu Srebrnej Góry.

Arcyksiążę zwiedził klasztor bielański, domki zakonników w ogródku i rozmawiał z nimi a mianowicie z przeorem Włochem, i przyjął tam filiżankę kawy, bo czas obiadowy dawno minął. Dopiero też o godz. $8\frac{1}{2}$ wieczór rozpoczął się obiad w pałacu Spiskim dany na 25 osób. Miasto jaśniało już wtedy iluminacyą. Wszystkie domy prywatne oświetlone były w całem mieście i po przedmieściach. Sukiennice na dwóch wchodowych ścianach obwieszone lampami; wieża ratuszna, z której szczytu powiewała od poprzedniego dnia chorągiew z barwami miasta, oświetloną była przezroczami, toż strażnica miejska pod ratuszną wieżą, brama Floryańska i ratusz. Na latarniach w rynku różnego kształtu gwiazdy i korony błyszczały, a wjazd do pałacu Spiskiego miał wejrzenie ognistej bramy tryumfalnej. Bank galicyjski dla handlu i przemysłu jaśniał cały lampami, które uwydatniały formy architektoniczne budynku. W wielu miejscach rozwieszone były przezrocza z napisami odnoszącemi się do otwarcia Akademii i wiążącemi ją z jej Protektorem, jako to: na wieży ratuszowej, w kawiarni p. Wintera, w cukierni p. Grossmana i t. d.

Na obiedzie u Arcyksięcia byli obecnymi: zastępca protektora hr. Alfred Potocki, Namiestnik hr. Gołuchowski, minister Dr Ziemiałkowski, marszałek krajowy ks. Adam Sapieha, X. biskup Gałecki, prezes Akademii Dr Majer, przewodniczący oddziałów Akademii Dr Józef Kremer i Dr Mecherzyński, sekretarz jej Szujski, rektorowie uniwersytetów krakowskiego Dr Fierich i lwowskiego Dr Małecki, prezydent miasta Dr Dietl, fmp. Knebel, fmp. Kirchberg, jen. maj. Baillou, szambelan hr. Nostiz-Rinek, radzca dworu Julian Klaczko, wiceprezes powiatu krak. Roman Konopka, prezes Tow. roln. hr. Henryk Wodzicki, delegat namiestnictwa podkomorzy Bobowski, prezes sądu wyższego Budwiński, radca minister. Filip Zaleski, dyrektor policyi radzca Englisch, ks. Stan. Jabłonowski, ks. Roman Sanguszko.

Podczas obiadu dwie orkiestry grały na Rynku, jedna przed pałacem Spiskim, druga przed strażnicą wojskową, a rynek tak był przepełniony, że z trudnością przecisnąć się było można. Mimo tego nie zaszło najmniejsze uchybienie, a nadmienić także trzeba, iż pierwszem żądaniem Arcyksięcia, stanąwszy w pałacu Spiskim, było cofnąć ustawione tam straże wojskowe. Kiedy obiad zbliżał się do końca, młodzież uniwersytecka i techniczna ukazała się na rynku z licznym szeregiem pochodni i przed pałacem Spiskim wzniosła okrzyk na cześć Protektora Akademii. Arcyksiążę dziękował z okna za te oznaki sympatyi i gościnnego przyjęcia, a około godź. 11ej wieczór objeżdżał miasto oświetlone, witany wszędzie okrzykami pełnemi zapału.

Na tym skończył się dzień ten obchodu, wśród którego Arcyksiążę znalazł jeszcze sposobność oddania wizyty hr. Giżyckiej z Zamoyskich, jako damie pałacowej, która w ściślejszych zostawała związkach z osobą Arcyks Zofii matki N. Pana i Arcyks. Karola Ludwika; oprócz tego odwiedził Arcyksiążę p. Bobowską żonę podkomorzego i delegata namiestnictwa, której podziękował za trudy urządzenia pokoi swego mieszkania.

Arcyksiążę odjechał we czwartek rano o godz. $7\frac{1}{2}$ do Wiednia, wysłuchawszy Mszy Stej w kościele Maryackim. Odprowadzili go do dworca kolei Namiestnik, minister Ziemiałkowski, marszałek ks. Sapieha, prezes Akademii Majer, delegat Bobowski, dyrektor policyi Englisch, ks. Jabłonowski, prezes sądu Budwiński, dyrektor poczty Nitecki, dyrektor skarbowy Albiński.

— Hr. Alfred Potocki odjechał wczoraj rano do Wiednia.

— Wczoraj Namiestnik hr. Gołuchowski i minister Ziemiałkowski zwiedzili gabinet archeologiczny Uniwersytetu, gdzie zabawili przeszło godzinę. Oprowadzał ich prof. Łepkowski i przedstawiał znakomitsze dzieła tego pięknego zbioru.

Wczoraj również oglądał p. Namiestnik Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie, szkołę sztuk pięknych i Instytut techniczny, wszędzie baczną zwracając uwagę na stan tych zakładów. Minister Dr Ziemiałkowski zwiedził klinikę, szpital Św. Łazarza we wszystkich szczegółach, oprowadzany przez prof. Dr Biesiadeckiego i dyrektora szpitali Dr Harajewicza. Minister chwalił czystość i porządek, jakie znalazł we wszystkich tych zakładach.

Od godz. 1 do $3\frac{1}{2}$ w południe Namiestnik odbywał wczoraj naradę w sprawie organizacyi Instytutu Technicznego; dziś zaś zwiedza szkoły i zakłady naukowe i publiczne, poczem odbywać się ma dalszy ciąg narad w sprawie szkół. Jeżeli narady te będą dziś ukończone, Namiestnik odjedzie wieczornym pociągiem do Lwowy; w przeciwnym razie jutro.

Wczoraj o godzinie 4tej dawał Prezydent miasta Dr Dietl obiad na cześć Namiestnika, i kilkadziesiąt osób zaprosił, jako to: ministra Ziemiałkowskiego, prezesa Akademii, wielu członków jej tutejszych i ze Lwowa, naczelników władz i radzców miejskich. Muzyka wojskowa przygrywała na galeryi. Pierwszy wzniósł Dr Dietl zdrowie N. Pana, który nam przywrócił język, nadał autonomię i jest główną dla nas ucieczką i obroną. Gorące i serdeczne słowa zakończone zostały okrzykiem: niech żyje!

Następnie Dr Dunajewski, prof. Uniw. i radzca miejski wzniósł zdrowie Namiestnika. Przemówienie jego przerywane częstemi oklaskami, staraliśmy się tu choć w treści powtórzyć, główne jego tylko zarysy zapisując. Wzbudziło zaś ono nietylko oklaski lecz oraz rozrzewnienie, którego wyrazu nie zataił Namiestnik. Mówca rzekł:

Mówiąc na tém miejscu nie można przepomnieć, że się mówi w mieście Krakowie i niejako imieniem miasta. Miasto nasze doznawało jak my wszyscy rozmaitego ocenienia. Mamy zapewne nasze wady, lecz mamy także może nasze zalety. Ma miasto niewątpliwie tę zaletę, że jest gruntem społecznym bardzo urodzajnym. Nie nasza to może zasługa, zasługa krwi i trudów wielu pokoleń, które spotęgowały tę siłę organiczną naszego miasta, czego dowodem te rozliczne instytucye, które wśród niego powstają, rosną i kwitną; jesteśmy zdrowym organizmem, bośmy zachowali siłę przyswajania i mamy siłę skupiania się i łączenia. Otóż jeżeli kiedy, to dzisiaj wielki czas okazania tej siły; czas wielki łączyć i skupiać się wśród tylu niebezpieczeństw, niepowodzeń i zawodów; nie skupiać się na podobieństwo téj pełzającej wszędzie i zawsze miernoty, która niemając własnego światła i ciepła, pnie się około każdej wyższości, aby jaśnieć i grzać obcém światłem i obcém ciepłem, ale skupiać i łączyć się w poczuciu obowiązku, skupiać się około wyższości, której poddając się, zaspakajamy tę szlachetną dumę żołnierza, upatrującego swą własną sławę w sławie swego wodza. Czas ściskać i ścieśniać szeregi, czas wielki na ścisłą karność, tém potrzebniejszą, czém groźniejsze fale biją o nawę społeczną. Tém łatwiej nam dzisiaj takie łączenie, gdy u steru rządu tej prowincyi stoi mąż taki, jak dostojny gość naszego Prezydenta. Znane są powszechnie jego zasługi, nie masz więc potrzeby wyliczać je tutaj, ani téż moje siły na toby nie wystarczyły; czwarty już podobnoć dziesiątek lat minie, jak mąż ten rozpoczął swój zawód w służbie publicznej, i już pod tym względem wyróżnił się od innych obywateli kraju, którzy albo niechcieli w ogóle porzucać swobodnego domowego gospodarstwa, albo po kilku latach służby publicznej wracali napowrót z niecierpliwością do pracy około ziemi, najprzyjemniejszego dla Polaków zatrudnienia, jeżeli ziemię posiadali, a marzenia wszystkich tych, którzy jej nie mają. Nasz dostojny gość stał wytrwale przy raz obranym zawodzie: z początku był nie rozumianym; czego brukowy polityk nie odgadnie, czego i książkowy nieraz teoretyk nie rozwiąże, to jednakże naród zwolna przeczuwał, że to mąż przeznaczony do wypełnienia wielkich zadań. Wprawdzie mówią, że władza zmienia człowieka; prawda, bo zmienia jego stanowisko i widnokrąg: inaczej nam się świat przedstawia u stóp góry, inny jest widok z wierzchołka.

Spiąwszy się na szczyty góry, niejedno, co w mozolnej drodze zdało nam się przeszkodą do celu, staje się podporą w utrzymaniu na wyżynie. Jak w ogóle, wesprzeć się nie można tylko na tem, co zawiera w sobie siłę oporu. Mówią także, że trudno odgadnąć statystę, bo sztuka polityczna nie postępuje prostemi drogami. Dziwna naiwność, jakby mąż stanu miał być tym inżynierem, który w swym pochodzie prostą przecina drogę przez gmachy i ogrody, winnice i role; gdy on przeciwnie budując drogę, winien okrążać i omijać co najżyźniejsze i najbujniejsze grunta, szanować ile możności, co praca obywatelska zasadziła i zbudowała. Tyloletnia praca naszego dostojnego gościa wskazuje nam, jak starannie pielęgnował, co zastał, jak pomagał do rozrostu istniejących instytucyj, prawdziwy budowniczy społeczny, szanujący co istnieje; przygotowujący przyszłość na podstawie teraźniejszości. Trzy zaś główne mamy potrzeby w teraźniejszości: zachowanie ziemi, języka i wiary naszych ojców. Jak interesa ziemianów pielęgnuje dostojny nasz gość, od dawna wiemy, bo wszyscy patrzymy na to; jak umiłował język ojczysty, codzienne daje tego dowody niezmordowaną troskliwością około szkół naszych, około przyszłości kraju, a może zbytecznem tu przypomnieć, że to on jako minister stanu pierwszy stanowczy uczynił krok do przywrócenia językowi ojczystemu praw jego w uniwersytecie Jagiellońskim. Że wiarę miłuje, również wiadomo, i jako wierny syn kościoła, i jako prawdziwy mąż stanu, który wie, że to jest jedyna trwała podstawa wszelkiej powagi i władzy, wszelkiego ładu społecznego, bo sama siła nigdy jeszcze nie wystarczyła, a przekonanie przez rozum do małej tylko liczby trafia.

Trzech przymiotów wymagamy od męża, któremu ster rządów tego kraju jest poruczony: znajomości rzeczy i ludzi, ofiarności i odwagi. Dostojny gość naszego Prezydenta tyle nam codziennie daje dowodów, że nas wszystkich i nasze sprawy dokładnie zna i czuje, iż o tem podobnoś mówić nie ma potrzeby. Ofiarności swej również składa codziennie dowody, dogadzając krajowi samem pozostawaniem na swojem stanowisku. Dzisiaj bowiem urząd choćby wysoki nie ma już tej ponęty, którą dawniej miał, próżność tylko bez zasługi trzyma się urzędu za każdą cenę. Dostojny gość nasz tak już wysokie zajął stanowisko, że odrywając się od spraw swoich, odmawiając sobie największej podobnoś w życiu ludzkiem przyjemności swobodnego życia wśród grona rodziny, jawne składa dowody swej ofiarności. Odwagi żądamy od męża stanu, a któż nie zna jego prawdziwie polskiej szczerości i stanowczości, z jaką zawsze zwykł wypowiadać swe zdania i przekonania. A jeżeliby jeszcze potrzeba na to dowodu, to niech mi wolno będzie wspomnieć z najświeższej przeszłości słowa, które czytane w dziennikach, poruszyły wszystkie nasze serca i uczucia, jakby iskrą elektryczną, skupiły około jego osoby wdzięczne umysły całego kraju, słowa, które rzekł u stóp tronu: „Czernią naród, N. Panie!“ Słowa te staną Ci za czyn, dostojny gościu, w wdzięcznej pamięci kraju!

Skupiać się więc około takiego męża, wspierać go o ile można, jest obowiązkiem dla nas, obowiązkiem tem łatwiejszym, że dogadza wszystkim naszym uczuciom. Aleź powie kto, czemże my mamy wspierać, my, którzy przecież tak często mówimy, żeśmy ubodzy, podupadli i słabi. Czas-by już przestać tych skarg. Jeżeli już w życiu prywatnem, to z pewnością w życiu publicznem to ciągłe odzywanie się do litości jest wstrętne, bo poniża, jest zresztą zbyteczne, bo nic nie pomoże. Trzeba nieco wierzyć i nieco też ufać we własne zasoby. Nie jesteśmy znowu tak ubodzy, żyjemy i karmiemy się tutaj wspomnieniami świetnej przeszłości naszego miasta; nie jesteśmy tak słabi, boć przecie w każdej instytucyi naszej mamy dosyć mężów prawych i zdolnych, służących poczciwie sprawie publicznej, a jeżeli czem są Krakowianie bogaci, toć niewątpliwie wszyscy obfitują w niewyczerpaną miłość dla dobra publicznego i mężów około niego zasłużonych. Z tą więc naszą serdecznością i z tą gorącą naszą miłością wznieśmy toast na cześć pierwszego tego kraju obywatela namiestnika Gołuchowskiego!

Prezes Majer zabrał następnie głos dla uczczenia drugiego gościa Dr Ziemiałkowskiego. Podniósł on wysokie zdolności nowego ministra, który przybył do miasta naszego na obchód otwarcia Akademii i ma za zadanie zastępować potrzeby kraju wobec Korony i tłumaczyć je, a niepłonna jest nadzieja, iż gorliwości, patryotyzmowi i zdolnościom jego powiedzie się odpowiedzieć w pełni zadaniu temu. Powitany serdecznie w mieście naszem, bierze z sobą zadatek dobrych naszych chęci dla siebie.

Hr. Gołuchowski podziękował za gościnne i serdeczne przyjęcie, ale nie czuje się w Krakowie gościem, bo będąc obywatelem krakowskim, a obecnie zasiadając w tej sali radnej, czuje się podwładnym czcigodnego prezydenta Dietla, którego wysokie zasługi i gorliwość o dobro miasta z wielkiem zadowoleniem znowu zachowane zostały dla dalszej służby publicznej. W końcu Namiestnik wzniósł toast na pomyślność Krakowa.

Minister Ziemiałkowski w krótkiem a wymownem podziękowaniu za toast do niego skierowany, wypowiedział swoje uczucia dla miasta i swoje chęci w staraniach dla dobra kraju, co jedyną było dlań pobudką podjęcia się pracy, jaka go czeka. Liczy jednak na pomoc obywateli, a tuszy sobie po zaszczycie, jaki go u obywateli tutejszych spotyka, iż wierzą mu, jako dobro ojczyzny ma na pierwszym względzie.

Prezydent Dr Dietl jeszcze raz zabrał głos, a to z okazyi dnia tego. Dziś, rzekł, ś. Stanisława, a nie ma w Polsce, a tem mniej w Krakowie grona osób, gdzieby nie było solenizantów. Ich więc zdrowie wznosi.

Wreszcie Dr Rydzowski, poseł i radzca miejski, przemówił w tych mniej więcej słowach:

Kiedy burmistrz a gospodarz m. Krakowa podejmuje dostojników kraju i państwa w ratuszu, to krakowianie mimowoli sięgają myślą w przeszłość swojego miasta. Kraków jest bowiem nietylko skarbnicą narodowych pamiątek widzialnych, ale także skarbnicą narodowych zwyczajów i obyczajów. Elekcya rajców-prezydentów odbywała się zawsze w ratuszu przy wspaniałej uczcie, na której bywali niekiedy sami królowie, a zawsze wojewodowie i biskupi. Lubo więc uczta dzisiejsza ma inne znaczenie, to zawsze miejsce, w którem się ona odbywa, uświęcone jest tradycyą naszego miasta. Uczty dawne, były może świetniejsze, bo świetniejsze były także dawniej czasy; nasza jednak dzisiejsza wiąże się z dawnemi wspólnym gruntem, a tym gruntem jest serdeczność biesiadników. Przy każdej dawniejszej biesiadzie wyrażano tę serdeczność wezwaniem do obywatelskiej miłości, bo miłość ta miała być źródłem dalszej miasta pomyślności, a głęboką była wiara, że Opatrzność od Krakowa błogosławi całej Polsce. A więc wzywam Panów do obywatelskiej miłości staropolskim toastem: „Kochajmy się!“

Namiestnik hr. Gołuchowski i minister Dr. Ziemiałkowski byli wczoraj wieczór w teatrze na przedstawieniu molierowskiego „Świętoszka“.

Minister Dr Ziemiałkowski odjechał dziś rano do Wiednia.

— **Trzebinia** 7go maja.

Przejazd Arcyksięcia Karola Ludwika przez nasze miasteczko, uczczony został owacyami, będącemi szczerym wypływem gorącego uczucia wdzięczności dla Monarchy i czci dla najdostojniejszego protektora Akademii umiejętności, którą ma w stolicy dawnej Polski inaugurować. W chwili kiedy pociąg pospieszny dochodził do stacyi, oznajmiły przybycie Arcyksięcia salwy z moździerzy. Dworzec oświetlony rzęsiście, przyozdobiony był festonami barw narodowych i państwowych. Ognie bengalskie urządzone przez p. Stolza drogomistrza powiatu chrzanowskiego, przyczyniały się do nadania uroku uroczystości. Dzieci wiejskie w sukmanach i czerwonych czapkach tworzyły niejako straż honorową na dworcu. Arcyksiąże wysiadłszy z wagonu powitany został w imieniu Rady powiatowej przez jej wiceprezesa p. Chwalibogowskiego mniej więcej w tych słowach: „Witając W. C. Wysokość uczuciem najżywszej radości z głębi serca pochodzącem, w imieniu ludności powiatu chrzanowskiego, mamy otuchę że najłaskawszy udział W. C. Wysokości jako protektora Akademii krakowskiej, przyprowadzi do skutku to doniosłe dzieło, które Najjaśniejszy Monarcha dla naszej polskiej narodowości otworzył, aby kraj za pomocą nauki rozwijał się i przyczynił się do potęgi państwa. W tej radosnej chwili ponawiamy najuroczystsze śluby, gotowi do poświęcenia się dla tronu i dynastyi“. Arcyksiąże odpowiedział w kilku słowach i rozmawiał łaskawie ze wszystkimi prawie obywatelami, należącymi do orszaku powitalnego. Nieomieszkało i duchowieństwo, licznie przybyłe złożyć hołdu Arcyksięciu, jak niemniej wójci a i radni gmin włościańskich, oraz żydzi chrzanowscy i trzebińscy. Przyjmował także na dworcu Arcyksięcia starosta powiatowy p. Kasparek z urzędnikami administracyjnymi, oraz sędzia powiatowy z urzędnikami sądowymi, niemniej jak naczelnik wszystkich zakładów górniczych i przemysłowych. Po wyczerpnięciu progra-

mu przyjęcia, Arcyksiążę wśród odgłosu muzyki i huku moździeży, odprowadzony został przez zgromadzonych do wagonu, i udał się żegnany licznemi okrzykami w dalszą podróż, mając w towarzystwie swem hr. Gołuchowskiego.

— Dzisiaj wielu posłów pośpieszyło do Wiednia na zjazd poselski.

— Dla weteranów polskich w Paryżu nadesłał nam X. Ludwik Ruczka z Kolbuszowej 14 złr.

— Artyści sceny tutejszej złożyli dyrektorowi swemu p. Stanisławowi Koźmianowi wczoraj jako w dniu jego imienin w upominku kosztowny pierścień, który mu wręczył po rzewnej przemowie reżyser sceny p. Rychter. P. Koźmian dziękując za ten dowód życzliwości, podniósł zasługi znakomitego talentu reżysera i innych członków sceny.

— W Warszawie gdzie w tych dniach przebywali hr. J. Aleksander Fredro i dyrektor sceny tutejszej p. Koźmian, grono literatów i artystów wyprawiło na ich cześć wielkie śniadanie; podczas pobytu ich grano w teatrze same prawie sztuki znakomitego komedyopisarza hr. Aleksandra Fredry ojca, niemniej jak goszczącego w Warszawie pełnego talentu syna.

— Pierwszy osobny pociąg osobowy na wystawę wiedeńską odchodzi dziś wieczór o 7 m. 10 podług zegaru kolei. Pociąg ten jak i następne d. 13, 17, 21, 24 i 31 maja są po zniżonej cenie.

— Jutro w sobotę o godz. 5ej po południu wyprowadzone będą z domu pod L. 489 przy ulicy Szerokiej zwłoki ś. p. Dr Jana Radwańskiego na cmentarz.

— Około 200 słowików wiezionych ze Lwowa do Pragi, przytrzymał w krakowskim dworcu kolei żelaznej urzędnik policyjny p. Mayer, pełniący w dworcu służbę i wypuścił wszystkie na wolność częściowo w ogrodzie botanicznym i strzeleckim a resztę na Dąbiu.

— *Dziennik Polski* donosi, że odbyły się we Lwowie zaręczyny margr. Zygmunta Wielopolskiego z księżniczką Montenuovo, bratanką hr. Neipperga główno dowodzącego jenerała w Galicyi.

— **Kęty** 6go maja.

(X. K.) Dziś opuścił p. Stanisław Majer sędzia powiatowy nasze miasto, udając się do Krzeszowic na nową posadę. Jako bezstronny i sprawiedliwy sędzia, a prawy obywatel kraju, zjednał sobie w krótkim przeciągu swego urzędowania przychylność i szacunek powszechny, a Rada gminna będąc ogólnym tłumaczem tego przekonania, na posiedzeniu d. 18 kwietnia odbytem jednogłośnie nadała mu prawo obywatelstwa honorowego.

Teatr. W piątek dnia 9 maja: *Obce żywioły*, komedya w 5ciu aktach oryginalnie prozą napisana, przez Jana Aleksandra hr. Fredrę. W sobotę dnia 10 maja: *Rabagas*, komedya w 5 aktach z francuskiego Wiktora Sardou.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 7 i 8go maja dość pogodno; termometr dnia 7 doszedł do 16·3 od 6·4, zaś dnia 8 do 16·6 od 7·8 R. Barometr z bardzo małym ruchem, stan jego nizki; dnia 9 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 325.91, termometru 8·8 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 10 maja: Śgo Izydora włościanina wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 8 i 9go maja.

W dniu wczorajszym jako w uroczyste święto Śgo Stanisława, patrona krajowego, nie było żadnego dowozu i targu na granicy Kongresówki, tak na Baranie, jako też i w Michałowicach.

Ruch na dzisiejszym targu kleparskim był dosyć ożywiony; dowóz zboża z powodu wczorajszego święta uroczystego nie był zbyt wielki, dowieziono tylko z bliższych okolic Krakowa, chęć kupna była znaczniejsza. Pszenicę i jęczmień płacono cokolwiek drożej. Inne produkta nie uległy prawie żadnej zmianie.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·50 do 14·50, białą od 14·— do 15·—, żyto na miarę od 8·50 do 8·85, na wagę 160 f. od 9·— do 9·30, jęczmień na miarę od 7·70 do 7·90, na wagę 140 f. od 8· — do 8·20, owies nawagę 100 f. od 4·50 do 5·—, Bank galicyjski sprzedał 300 korcy owsa po 4·80, groch od 9·50 do 10 złr.

Oświęcim 7go maja.

Na dzisiejszy targ przybyło wołów sztuk 526, które sprzedano po 35 złr. za cetnar mięsa loco Wiedeń. Pierwszy targ wiedeński podczas wystawy d. 5 b. m. wypadł niepomyślnie; wołów było 4422 sztuk. Płacono za galicyjskie do 34·50 za cetnar mięsa, za niemieckie do 35·50. Z Węgier nadesłano 2370 sztuk, z Galicyi 1820, z Niemiec 231. W Berlinie na ostatnim targu d. 5 maja było wołów 3210 sztuk i płacono za cetnar mięsa wagi cłowej od 22 do 23 talarów.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla han. i przem.

W losowaniu obligacyj indemnizacyjnych d. 30 kwietnia zostały następujące obligacye do spłaty wylosowane, a mianowicie:

A) funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego:

na 50 złr. z kuponami Nr. 13, 20; na 100 złr. z kuponami: Nr. 104, 168, 269, 272, 358, 506, 559, 738, 801, 1061, 1190, 1580; na 500 złr. z kuponami: Nr. 35, 85, 99; na 1000 złr. z kuponami: Nr. 380, 570, 659, 747, 785, 805, 886, 1130,1249, 1384; i Lit. A. Nr. 2 na 100 złr., Nr. 24 na 2020 złr., Nr. 74 na 720 złr., Nr. 90 na 1760 złr., Nr. 130 na 1430 złr., Nr. 176 na 300 złr., Nr. 218 na 300 złr., Nr. 226 na 200 złr., Nr. 237 na 100 złr., Nr. 257 na 150 złr., Nr. 260 na 6750 złr., Nr. 263 na 100 złr., Nr. 267 na 100 złr. i Nr. 249 na 1000 złr. z częściową kwotą 870 złr.

B) funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej: na 50 złr. z kuponami: Nr. 96, 151, 324, 451, 720, 809, 994, 1279, 1630, 1713, 2224, 2279, 2959, 2996, 3008, 3103, 3145, 3232, 3288, 3407, 3657, 3712, 4009, 4034, 4090, 4124, 4175, 4244, 4434, 4538, 4602, 4706; na 100 złr. z kuponami: Nr. 32, 89, 129, 374, 566, 668, 753, 821, 829, 915, 937, 945, 1228, 1545, 1751, 1870, 1931, 2084, 2160, 2279, 2472, 2477, 2568, 2579, 2931, 2987, 3176, 3606, 3678, 4124, 4163, 4178, 4211, 4478, 4545, 4569, 4593, 4687, 4722, 5092, 5355, 5493, 5584, 5767, 5966, 5987, 6042, 6109, 6147, 6371, 6417, 6583, 6783, 7089, 7809, 7852, 7860, 7926, 7942, 8069, 8188, 8291, 8620, 8662, 8676, 8678, 8746, 8902, 8944, 9044, 9106, 9180, 9382, 9471, 9709, 9729, 10082, 10286, 10314, 10386, 10696, 10870, 10935, 11361, 11436, 11657, 11670, 11706, 11829, 12065, 12361, 12428, 12533, 12552, 12603, 12630, 13158, 13226, 13265, 13384, 13470, 13688, 13706, 13779, 13859, 14128, 14355, 14945, 14952, 15099, 15389, 15398, 15616, 15629, 15833, 15850, 16363, 16677, 16679, 16745, 16774, 16907, 17144, 17273, 17683, 18009, 18014, 18128, 18135, 18163, 18260, 18462, 18528, 18774, 19056, 19173, 19203, 19211, 19355, 19466, 19515, 19849, 19936, 20056, 20297, 20311, 20326, 20358, 20403, 20571, 21180, 21233, 21360, 21552, 21565, 21810, 21865, 21912, 21917, 22086, 22260, 22320, 22514, 22870, 22892, 23023, 23134, 23274, 23449, 23520, 23592, 23620, 23889, 24007, 24026, 24198, 24204, 24631, 24688, 24809, 24891, 25030, 25039, 25215, 25291, 25322, 25341, 25363, 25491, 25598, 25632, 25748, 25883, 25908, 25980, 26097, 26242, 26279.

na 500 złr. z kuponami: Nr. 84, 350, 592, 1097, 1173, 1196, 1433, 1451, 1490, 1531, 1637, 1672, 2015, 2066, 2093, 2101, 2173, 2229, 2299, 2413, 2595, 2765, 2924, 2987, 3201, 3354, 3725, 4186, 4214, 4218, 4267, 4532, 4601, 4704, 4882, 4912, 4994, 5072, 5248, 5370; na 1000 złr. z kuponami: Nr. 298, 481, 609, 734, 797, 803, 933, 1003, 1035, 1182, 1321, 1656, 1811, 1962, 2031, 2199, 2308, 2311, 2822, 2956, 2975, 3009, 3222, 3286, 3472, 3516, 3615, 3756, 3872, 4267, 4288, 4530, 4579, 4588, 4693, 4790, 4880, 5006, 5111, 5125, 5526, 5575, 5700, 5776, 6137, 6256, 6274, 6301, 6367, 6731, 6826, 7048, 7053, 7113, 7242, 7349, 7573, 8027, 8115, 8490, 8691, 8724, 9144, 9304, 9548, 9562, 9805, 10039, 10259, 10379, 10576, 10586, 10609, 10820, 10903, 10996, 11084, 11174, 11201, 11333, 11456, 11686, 11805, 11840, 11941, 12183, 12279, 12495, 12600, 12647, 12658, 12749; na 5000 złr. z kuponami: Nr. 267, 351, 627, 855, 1018, 1193; na 10000 złr. z kuponami: Nr. 505, 566, 826, 877, 1130 i Lit. A. Nr. 872 na 9160 złr., Nr. 2094 na 10970 złr., Nr. 2344 na 8000 złr., Nr. 2391 na 1250 złr., Nr. 2916 na 4660 złr,, Nr. 3493 na 1000 złr., Nr. 3714 na 50 złr., Nr. 4225 na 5000 złr., Nr. 4920 na 1100 złr., Nr. 4980 na 500 złr., Nr. 5002 na 10000 złr., Nr. 5215 na 70 złr., Nr. 4675 na 10000 złr. z częściową kwotą 6840 złr. m. k.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Giełda wiedeńska doczekała się dni, jakich od nagłego wybuchu ostatniej wojny francuskiej nie zaznała. Szczególnie krytycznym był dzień 7go b. m. W przeciągu kilkunastu minut, spadły kursa raptem o 10 złr. Nastąpiło to po okazaniu się znacznych insolwencyj i wobec zachowania się przeważnej części banków wiedeńskich, które dawniej zbyt hojnie udzielanym kredytem zwabiały na targ lekkomyślnych kupców, a teraz chwilowe przesilenie w odwrotny chcą wyzyskać sposób, i nie tylko wszelkiego odmawiają kredytu, ale nadto wypowiadają nagle wszelkie układy prolongacyjne i tylko kupców z gotowizną i możnością zupełnego pokrycia do dalszych tranzakcyj giełdowych dopuszczać zamyślają. Oczywiście, że same chcą za bezcen pokupować papiery, których kurs dawniej wszelkiemi środkami w odwrotnym wyrachowaniu sztucznie podwyższały. Cała nadzieja zapobieżenia zupełnemu zbezcennieniu wszelkich efektów giełdowych spoczywa w tej chwili na postanowieniu kilkunastu banków, interesowanych zapewne w podtrzymaniu kursów, które odbywają narady nad tem, jaką drogą uspokoić giełdę i zapobiedz gorszym jeszcze skutkom. O ile interwencya ich będzie skuteczną, dowiemy się może już z jutrzejszych doniesień. Świeżo ogłoszony wykaz banku narodowego wykazuje nagły wzrost portfelu wekslowego o blisko 6 milionów złr. w przeciągu niespełna tygodnia, i powiększa ogarniający giełdę strach pieniężny.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 6 maja.

Posady: Ingrosisty w tabuli krajowej przy sądzie kraj. we Lwowie (800 złr.), podania w 14 dniach.

Licytacye: W sądzie pow. w Gorlicach d. 14 maja licyt. egzek. realn. N. 15 i N. 55, d. 15 maja realn. N. 61 w Gładyszowie.— W sądzie pow. w Kopyczyńcach 21 maja licyt. egz. gruntu N. 571, 15go maja N. 74 w Chorostkowie.

Przyjechali do Krakowa od 7go do 8go maja.

HOTEL POLLERA: Floryan Rozicki radzca dworu z Rosyi, Konstanty Michniecki urzędnik z Tarnobrzegu; Józef Supiński urzędnik ze Lwowa, August Bielowski dyrektor Zakładu Ossolińskich ze Lwowa, Karol Koźlik kupiec z Wiednia, H. Kalkhoff kupiec z Remscheid, Rudolf Walcher inspektor ze Żywca, R. Pilarz z Kongresówki, Paweł Langosz kupiec z Schönheid, Józefa Kuczeńska z Warszawy, Józef Mayer inżynier z Liska, Romuald Kozłowski z Kongresówki, Julian Brejański właściciel dóbr z Zagorzan, Dorota Kozłowska z Warszawy, A. Tetmajer wł. d. z Limanowy, Wincenty Konopka pralat z Ołomuńca, Cesław Jabubowski właśc. dóbr z Kongresówki, Józef Peychl kupiec z Wiednia, H. Koznicki kupiec z Mysłowic, Stefan hr. Potocki właśc. dóbr z Kościelnik, Żelisław Bobrowski właśc. dóbr z Brzaczowic, W. Polaczek kupiec z Pragi, A. Małecki prof. z Galicyi, F. D. Burger dyrektor asekur., Edmund Fechner dyr. asekur. i Adolf Schötes Dr z Wiednia, Julian Moraczewski wł. dóbr z Gamena.

HOTEL pod RÓŻĄ: Mieczysław Walewski z Warszawy, Wawrzyniec Żmurko prof. ze Lwowa, Seweryn Twardowski z żoną właśc. dóbr ze Złoczowa, Leonard Rychlicki porucznik z Wiednia, Joanna Lewicka z Wiednia, Aniela Rudowiczowa z siostrą właścicielka dóbr z Poznania, Władysław hr. Wodzicki wł. dóbr z Kongresówki, Franciszek Rychlicki właśc. dóbr z Galicyi, Roman Kucieński właś. dóbr z Bentkowic, Edward Kłosowski wł. dóbr z Kongresówki, Leon Szuttay kapitan z Wiednia, Henryk Haussek porucznik ze Lwowa, Potworowski z Kongresówki, Kamocki właściciel dóbr z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Teofil Świerczewski z żoną ze Lwowa, Kazimierz Żeleński własc. dóbr z Cichawy, Mikołaj Neuhaus z Kazimierzy Wielkiej, Wojciech Jabłonowski oficer pruski z Francyi, Walery Modzelewski z Kongresówki, Edward Kijewski właśc. dóbr z Kongresówki, Dr Ksawery Ibiański Dr med. z Wilna, hr. Eugestroem ze Sztokholmu, Władysław Motylowski z żoną kupiec z Warszawy, Józef Bzowski właśc. dóbr z Nieszkowar Aleksander hr. Potocki z Chrząstowa, Rozalia i Eleonor, Grünbergowe wł. dóbr z Przasnysza, Władysław Hallea wł. dóbr z Polanki, Michał Naimski ze Spytkowic.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 6 maja. Król jedzie dziś wieczór do Neapolu dla odwiedzenia cesarzowej Rosyjskiej. — Izba rozpoczęła dziś obrady nad projektem ustawy o korporacyach religijnych. Zapisało się 40 mówców, wielu deputowanych brakuje. Minister sprawiedliwości zgadza się na to, aby przystąpić do obrad nad projektem komisyi; oświadcza on, że zgadza się na niego w głównych rzeczach, zastrzega sobie jednak wniesienie poprawek. Prezes ministrów Lanza oświadcza, iż poprawki jutro będą wniesione. Posiedzenie trwa dalej.

Rzym 7 maja. *Opinione* rozbiera adres wręczony Papieżowi przez wicehr. Damas w imieniu pielgrzymów francuskich oraz odpowiedź Papieża, i stwierdza, że kiedy przemowa Damasa pełną była obelg dla Włoch, odpowiedź papieska nie schodziła z pola religijnego. Papież chciał widocznie przewodnikowi pielgrzymów dać naukę, jak się ma miarkować. Co się tyczy życzenia Damasa, aby Francya dawną wielkość odzyskała i mogła na nowo stać się rycerzem papiestwa, sądzi *Opinione*, że byłoby spotwarzać szlachetny oświecony naród francuski, gdyby chciano przypuszczać, iż autorowie adresu wyrazili myśli narodu. Francya udowodniła już krwią swoją w Lombardyi, że inaczej myśli.

Rzym 7 maja. Wczorajsze pogłoski niepokojące o zdrowiu Papieża, nie potwierdzają się. Zdrowie jest zawsze jeszcze wątpliwe, ale stan jego nie pogorszył się. — Izba obradowała dzisiaj nad ustawą o korporacyach religijnych, i nic nowego wśród tego nie zaszło. — Przybył tu książę Czarnogórski.

Neapol 7 maja. Król złożył cesarzowej Rosyjskiej wizytę na pokładzie jachtu.

Londyn 7 maja. Izba admiralicyi (ministerium marynarki) rozstrzygnęło na rzecz własnej kompetencyi pod względem sprawy okrętu wojennego „Charkly“ który został zatopiony na Tamizie przez parowiec holenderski „Batavia“. Orzeczenie kompetencyi powołuje się na to, że wice-król egipski nieudowodnił swego charakteru jako udzielny monarcha.

Londyn 7 maja. Izba niższa odrzuciła 268 głosami przeciw 77 ustawę wniesioną przez Dilke, względem rozkładu mających prawo głosowania.

Petersburg 6 maja. Tutejszy poseł amerykański umarł wczoraj w skutku zaziębienia się.

Petersburg 7 maja. *Inwalid* donosi, że oddział orenburski wyprawy do Chiwy d. 23 kwietnia dostał się do wyżyny Ust-Urt pod Aris, sto wiorst na południe od Namastanu. Trudności z powodu ogromu śniegów, zostały już w tej chwili przełamane.

Petersburg 7 maja. Cesarz Wilhelm oglądał dziś katedrę St. Izaaka, odbył krótką przejażdżkę do posągu Piotra W., poczem odbyła się parada w ogniu i ćwiczenia petersburskiego pułku grenadyerów i pułku kałuskiego. Po obiedzie familijnym cesarz Niemiecki odwiedził teatr niemiecki a następnie bal w poselstwie niemieckiem, gdzie przybył także dwór rosyjski.

Petersburg 7 maja, w nocy. Jutro rano cesarz Wilhelm jedzie do Gaczyny na obiad. O 8ej wieczór uda się w dalszą podróż, a o 10tej wieczór wieczerzać będzie w Łudze.

Madryt 6 maja. W utarczce przy moście w Vera, stracili Karliści 50 zabitych i 20 jeńców albo rannych.

Konstantynopol 6 maja. Sułtan potwierdził wniosek Lessepsa, względem wyznaczenia komisyi do rozbioru kanału Suezkiego. Powołani będą zagraniczni znawcy dla dania opinii, ale nie będą oni należeć do komisyi, mającej pod przewodnictwem ministra marynarki Riza paszy składać się wyłącznie z Turków. Komisya po wysłuchaniu stron interesowanych złoży umotywowane sprawozdanie.

Konstantynopol 7 maja. Sadik pasza mianowany został dyrektorem podatków niestałych, a Kemil pasza ministrem dóbr funduszowych *(wakuf)*.

Nowy Jork 7 maja. Wojsko Unii w Nowym Orleanie otrzymało rozkaz niesienia władzom pomocy w poborze podatków. Odmowa podatków trwa ciągle; pospólstwa rozbija sklepy z bronią.

Wczoraj obie delegacye odbyły posiedzenia plenarne, na których miano rozpocząć prace w celu wyrównania różnic zaszłych w uchwałach tyczących się kilku przedmiotów. Niektóre dzienniki zdają się być pewnemi porozumienia bez ostateczności wspólnego głosowania. Według *N. fr. Presse*, największą trudność gotują kwestye podwyższenia płacy urzędników i przekroczeń budżetowych dla Pogranicza, i tak w jednéj jak w drugiéj zagraża jakby miecz Damoklesa wspólne głosowanie. Jeden z korespondentów do *Pesti Naplo* uważa takowe za nieuchronne, wątpi atoli, aby wszystkie głosy węgierskie padły za odrzuceniem wniosku rządowego. *N. fr. Presse* mniema więc, że Węgrzy chcą być jakoby zmajoryzowanymi w kwestyi podwyższenia płac urzędniczych, aby im wobec urzędników węgierskich wolna została ręka. Co się tyczy Pogranicza, więcéj jest nadziei zgody. Marzy się bowiem jeszcze, pisze *N. fr. Presse*, niektórym Węgrom, że wydatki na Pogranicze są węgierskiemi. W każdym razie zastrzega się organ wiernokonstytucyjny przeciw odroczeniu. Delegacya austryacka powinna w najgorszym razie użyć swego prawa, i po trzechkrotnéj wymianie tak zwanych nuncyów domagać się wspólnego głosowania. Pierwszy to raz spojrzą sobie Węgrzy i stronnictwo wiernokostytucyjne w delegacyach oko w oko; — jakie ztąd wrażenie odniosą Madiary, zobaczymy.

Brak miejsca nie dozwala nam rozebrać kilku pytań dziennych politycznych, a przeto tylko natrącimy o nich słów parę.

W Berlinie zanosi się na wielkie przesilenie ministeryalne, bo oprócz wiadomego już zamiaru ministra skarbu Camphausena pragnącego się usunąć, oraz dawnego podobnego zamiaru hr. Itzenplitza, prezes ministrów jen. Roon chce przed zimą złożyć swój urząd, a minister sprawiedliwości Dr. Leonhardt w niezgodzie znajduje się z ministrem wyznań Falkiem. Wreszcie hr. Königsmark minister rolnictwa ponawia żądanie usunięcia się.

W parlamencie włoskim rozpoczęły się narady nad ustawą klasztorną, która ma uratować zachwiany gabinet Lanzy.

O wyprawie chiwińskiéj donoszą, że oddział orenburski postępuje z trudnością z powodu okropnéj drogi i braku paszy dla wielbłądów. Jenerał Werowkin doniósł, że straż przednia oddziału, która wymaszerowała z posterunku embeńskiego 7go kwietnia, przybyła 16go kwietnia do miejscowości Czuszka-Kul, główne zaś siły, które wystąpiły o 4 dni późniéj, doszły o 50 wiorst bliżéj do Namazstan położonego o 106 wiorst od posterunku embeńskiego. Stan zdrowia oddziału pomimo utrudnionéj drogi ma być zadawalniający.

Inne wiadomości półurzędowe donoszą, że chan chiwiński odesłał istotnie 27 jeńców rosyjskich do oddziału turkiestańskiego, i pragnął porozumienia przyjacielskiego, przyczem jakoby stawiał warunki niepodobne do przyjęcia, w skutek czego zerwano wszelką myśl układów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 9 maja. *N. fr. Presse* dzisiejsza pisze: książę Czarnogórski przybędzie do Wied. 24 maja dla odwiedzenia wystawy powszechnej i układów względem zawarcia traktatu o przywrócenie drogi militarnej i handlowej z Dalmacyi do Czarnogóry. Książę Czarnogórski zjedzie się tu z księciem Serbskim i obaj pierwszy raz się zobaczą.

Petersburg 8 maja. Oddział Krasnowodzki wyruszył w końcu marca w sile 12 kompanij piechoty 400 kozaków, 16 dział i kilku dział rakietniczych w kierunku Dud-ur (czy nie Ust-urt) i Ismichszył do Chiwy. Ma on przed sobą drogę 785 wiorst. Oddział zebrany w zatoce Kenderlin na Mangyszłaku wystąpił 20 kwietnia w sile 12 kompanii piechoty, komendy saperów, 600 kozaków 6 dział zwykłych i 3 rakietniczych, udając się do Chiwy w kierunku zatoki Ajbugir, gdzie nastąpi połączenie z jenerałem Werowkinem (czyli z oddziałem orenburskim idącym od Emby). Ostatni oddział ma do przebycia 673 wiorst. Stan zdrowia wojska wyborny.

Petersburg 9 maja. Cesarz Wilhelm wczoraj wieczór opuścił Petersburg, wracając do Berlina, gdzie stanie w niedzielę rano.

Londyn 9 maja. Izba admiralicyi rozstrzygnęła na rzecz własnej kompetencyi w sprawie okrętu wojennego egipskiego „Charkly,“ który zatopił na Tamizie okręt parowy holenderski „Batawia.“ Orzeczenie w kwestyi kompetencyi zasadza się na tem, że wicekról Egipski nieudowodnił charakteru swego, jako niepodległy monarcha.

Haga 8 maja. *Dagblad* dowiaduje się, że Thiers wystosował do tutejszego posła francuzkiego margr. Gabriac depeszę, w której wyraża zapewnienie, iż Francya okazywać się będzie zawsze przychylną Holandyi, czyby przybył do Paryża wysłannik Aczyński (z Sumatry), albo nie. Thiers wyraził nadto osobiste życzenia swoje ze względu na korzyści drugiej wyprawy holenderskiej przeciw Aczynowi.

Madryt 8 maja. Intendent armii karlistowskiej umknął z kasą.

Perpignan 8 maja. Według doniesienia z Barcelony z dnia 6 b. m., brygadyer Gabrinety wpadł w zasadzkę Karlistów i znajdował się w niebezpieczeństwie dostania się do niewoli i stracenia dwóch dział. Wypadek utarczki nie jest jeszcze wiadomy. — W okolicy Moya poborcy karlistowscy wybierają podatki, nie będąc narażeni na niebezpieczeństwa. — Velarde uczynił zadosyć prośbie wielu deputacyj, żądających cofnięcia rozkazu co do zamurowania drzwi i okien po wsiach, a zarazem deputacye te przyrzekły, iż prowincya zrobi powstanie przeciw Karlistom.

Wiedeń 9 maja godz. 11 m. 5 rano. Dziś zupełne wstrzymanie czynności na giełdzie; niewiadomo, kiedy te podjęte na nowo będą.

godz. 1 m. 20 po południu. Dziś ustały wszystkie czynności giełdowe. Propozycye są, aby zanieść petycye o ośmiodniowe *moratorium*.

Wiedeń d. 9 maja, czas oddania g. 2·50, nadejścia 4·30. Zamknięcie urzędowe dzisiejszego kursu. Akcye kredytowe 3·15, Napoleony 8.72, Renta w srebrze 72·80, w banknotach 72.80, Londyn 108·90—109·15, Paryż 42·70—42·80.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 maja.

(Wartość kuponów do 10 maja).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148 —	147 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	164 50	163 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 25	5 15	—
Napoleondor 1 sztuka	8 79	8 69	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	79 —	78 —	1¾
4% listy zast. „ „	72 50	71 50	1 43½
5% „ „ „	79 50	78 50	1 79
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakl. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 97
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	15
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	15
7% „ dłużne „ „	95 —	93 50	—
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	95 25	93 50	1 15
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł,	96 —	94 —	2 15
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	101 50	99 —	2 15
Losy prem. węg. za 1 sztukę	99 —	96 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 43½
„ „ hipotecz. z 80% „	241 —	237 —	2 86¾
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	222 —	218 —	3 76¼
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	150 —	146 —	23
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 75	94 75	1 7½
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	94 25	1 52
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 75	93 25	1 52
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 75	93 25	1 90
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 75	78 50	1 76½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	46½	44½	—

Wiedeń 8 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 —	69 90
5% „ „ „ srebr.	72 90	72 70
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	80 50	80 —
„ „ „ galicyjskie	78 50	77 50
„ „ „ bukowińskie	— —	— —
„ „ „ siedmiogr.	78 50	77 50

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 50	90 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	84 75	84 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 75	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 25	88 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 50	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	— —	— —
„ „ „ 1854	96 —	95 —
„ „ „ 1860	100 75	100 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	118 —	117 —
Losy pożyczki z r. 1864	142 —	141 —
„ prem. pożyczki węg.	96 —	95 —
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	— —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 50	22 50
„ hr. Waldstein	26 —	25 —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa	15 —	14 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	935 —	930 —
Zakładu kredytowego	317 —	316 50
Żeglugi parow. na Dunaju	641 —	638 —
Kolei północ. Ferdynanda	2200	2180

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	333 —	332 50
„ zachod. c. Elżbiety	239 —	238 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	188 50	188 —
„ Galicyjskiej	219 —	215 —
„ Czerniowieckiej	144 —	142 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	138 —	— —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	— —	— —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	160 —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	— —	— —
„ wschodnio-węgierskiej	116 —	115 —
„ austryack. półn.-zach.	213 50	212 50
„ Franciszka Józefa	219 —	218 —
Banku anglo-austryackiego	263 —	262 —
„ anglo-węgierskiego	98 —	96 —
„ austryackiego ogólnego	270 —	267 —
Zakładu Kredytowego węg.	173 —	170 —
Banku franko-austryackiego	123 —	122 —
„ franko-węgierskiego	80 —	77 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	253 —	251 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	134 —	132 —
„ dla obrotu ogólnego	202 —	200 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	73 —	72 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	65 50	65 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 50	92 30

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	93 50
Emissya z r. 1862	91 50	91 —
„ państwowa St. 500 fr.	131 —	130 25
Emissya z r. 1867	125 —	124 —
„ południowa St 500 fr.	108 75	108 50
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	90 —	89 50
„ „ 100 złr. w. a.	86 50	85 50
„ „ w srbr. 5%	105 50	104 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	93 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 —
5% w srebrze	— —	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	102 —	101 50
Emissya II.	98 —	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	76 50
Emissya z r. 1867	86 50	86 20
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	88 25	87 75
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 70	93 40
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	100 —	99 75
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 21	5 20
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 72⁵	8 72
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 —	107 80
Srebro, kupony	108 25	107 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64⁷⁵	1 64⁸⁰

Lwów 7 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 15	5 8
„ cesarski	5 18	5 12
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 65
„ papierowy	1 47½	1 46½
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 25	78 75
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 25	88 70
Obligi indemn. bez kuponów	79 —	78 35
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	224 —	222 —
„ lwowsko-czernio.	151 —	149 —
„ banku hipoteczn. gal.	280 —	278 —

Warszawa 7 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 50	95 20
„ „ 2 „ „	94 40	94 10
kupon „	—	1 50
„ „ nowe „	94 25	93 95
kupon „	—	1 87½
„ likwidacyjne „	79 45	79 15
kupon „	—	1 73¾
Kolej warszawsko-wiedeńska	96 50	95 50
„ „ bydgoska	74 —	73 50
„ „ terespolska	115 —	— —
„ „ łodzka	106 —	105 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g.	m.	Pociąg osobowy przed poł. g.	m.	Pociąg mięszany wieczór g.	m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:						
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9	35	11	18	10	36
(przy.	„ 5	57	w. 9	45	„ 10	50
z *Tarnowa* (przych.	11	22	1	28	1	10
(odchodzi	11	27	1	34	1	17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1	18	4	10	3	58
(odchodzi	„ 1	23	4	18	4	8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3	24	w. 6	39	r. 6	54
(odchodzi	„ 3	30	w. 6	54	„ 7	8
			przed.	poł.	w nocy	
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—		11	30	11	—
(przy.	—		12	10	11	39
			rano		wieczór	
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—		r. 6	19	7	40
(przy.	—		„ 6	54	8	15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11	28	r. 5	5	w. 5	5
			poc.	mię.		
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6	27	n. 11	—	p. 12	—
(przych.	—		r. 9	22	„ 3	45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—		n. 4	18	w. 4	3
(przych.	—		w. 7	58	p. 11	45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6	47	w. 11	43	pp 12	15
(prz.	„ 1	15	r. 10	40	n. 12	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4	6	5	49	„ 3	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10	43	n. 3	58	p. 3	45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10	30	r, 8	—	pp. 4	45
dto pociąg mięszany	—		w. 8	30	pp. 5	—
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8	30	w. 9	26	r. 10	58
dto pociąg mięszany	—		—		p. 12	—
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7	30	r. 5	46	pp. 3	39
dto pociąg mięszany					„ 10	10
	po poł.		wieczór		rano	
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5	20	7	20	4	3
dto pociąg mięszany	—		r. 4	54	r. 4	18
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8	—	pp. 3	30	—	
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5	46	r. 8	—	—	

Konkurs.

Nr. 616. (844-2-3)

W celu obsadzenia posady KANCELISTY przy Wydziale Rady powiatowéj w Chrzanowie z roczną płacą 400 złr. w. a. rozpisuje się konkurs do **25 Maja 1873 r.**

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swoje podania własnoręcznie pisane, potrzebnemi świadectwami poparte, i znajomością manipulacyi urzędowéj, jakoteż pięknem pismem się wykazać.

Z Wydziału Rady powiatowéj.

Chrzanów dnia 25 Kwietnia 1873 r.

Vice-Prezes:
Chwalibogowski.

KONKURS.

L. 838. (843-2-3)

Zwierzchność gminna k. miasta Biecza ogłasza, że z funduszu ś. p. Jozefa Tumidajskiego stypendium rocznie 80 Złr. a. w. wynoszące w półrocznych, ratach zdołu wypłacalne, jest do nadania, i że o takowe ubiegać się mogą:

a) Synowie członków i obywateli gminy Biecza w miejscu stale zamieszkałych, wyznania religii Chrześciańskiej, którzy

b) uczęszczaja do szkół średnich, t. j. gimnazyalnych lub realnych, ukończywszy szkoły początkowe zdolnym postępem, wzorową pilnością i obyczajnością,

c) pierwszeństwo do otrzymania tego stypendium, mają uczniowie, którzy w szkołach początkowych odznaczali się dobrą nauką i zdolnościami, a których rodzice są tak biedni, że im pomocy do dalszej edukacyi dać nie mogą, zaś po ich zdolnościach i postępach spodziewać się można, że dojdą do zamierzonego kresu,

d) uczniowie pobierający to stypendyum zatrzymują je aż do ukończenia swych nauk z wyjątkiem tych, którzy poświęciwszy się stanowi duchownemu wstępują jako klerycy do seminaryum; jednakże:

e) druga klasa w przedmiotach lub obyczajach powoduje utratę tego stypendium.

Podania o udzielenie stypendyum pomienionego mają być na ręce Dyrekcyi zakładu naukowego, do którego kandydat na teraz należy, do Zwierzchności gminnéj Biecza do dnia 18 Maja b. r. wniesione.

Biecz dnia 8 Kwietnia 1873.

Dom o dziesięciu pokojach,

z oranżeryą, kaplicą i dużym pięknym ogrodem; przy drodze murowanéj, o milę od stacyi kolei Bochnia; **każdéj chwili na całe lato do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 286 I. piętro, co dzień między 2gą a 3cią godziną. (884-3-3)

Za złożeniem małych wpłat

kwartalnie lub miesięcznie

sprzedajemy kwity częściowych spłat na pojedyncze losy, niemniéj na dowolnie zestawione grupy losów i pod bardzo przystępnemi warunkami. *Zaraz przy składaniu pierwszéj wpłaty i podczas spłacania można grać samemu na wszelkie wygrane wszystkich losów.*

Na następne ciągnienia

polecamy szczególnie

Węgierskie losy premiowe, Ciągnienie 15 Maja, główna wygrana złr. 150,000.

Losy z r. 1864, Ciągnienie 1go Czerwca, głów. wygrana złr. 250,000.

3% losy tureckie 400-frankowe, Ciągnienie 1 Czerwca, główna wygrana 300,000 franków.

Oddział wpłat

Austr. **Banku przemysłowego**

dawniéj

Edward Fürst

w Wiedniu, Stephansplatz.

ZASTĘPCA na KRAKÓW:

Aron Eibenschütz

w Rynku. (825-3-)

(Za przedruk nie płaci się).

TRENCZYN-CIEPLICE

w Węgrzech.

Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R.

Przeciw gośćcowi, dnie, newralgiom, porażeniom, chorobom skórnym i kostnym, kiłowym i zołzowym.

Pora kąpielowa trwa od 1 maja do końca września.

O wygodę publiczności pod względem mieszkania, wiktu, rozrywek i urządzeń kąpielowych dostatecznie się postarano.

Lekarze kąpielowi: *Dr. S. Ventura,* kr. pruski radca zdrowia i *Dr. Edward Nagel* z Wiednia.

Ze zarządu dóbr barona Szymona v. Sina.

(680-5-20)

DOM KOMISOWY
BANKU GALICYJSKIEGO dla HANDLU i PRZEMYSŁU
w Tarnowie

ogłasza niniejszem, że otrzymał polecenie komisowéj **sprzedaży kości nawozowych** surowych i preparowanych, i uprasza o rychłe zamówienia, ażeby był w możności takowe na czasie wykonać. Na żądanie przyjmujemy zapłatę w ratach.

(861-1-12) **Dyrekcya.**

Nagroda Montyon (2.000 fr.) przez Akademią Nauk przyrodzonych i przez Instytut francuski, Medal złoty Akademii Medycznéj w Paryżu, przyznane

PREPARACYOM WINA z CHININĄ DOZOWANYM
Pa OSSIANA HENRY

Członka Akademii medycznéj Paryskiéj, profesora Szkoły Farmaceutycznéj.

Ze znanych dotąd są to najlepsze Wina z Chininą; rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w Laboratoryum Akademii medycznéj w Paryżu wykazał, że wina te zawierają *sześć razy więcéj pierwiastków działających*, jak wszelkie inne preparacye tego gatunku (Wina, Siropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem, że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na Winie Alicante i z dyastarą mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy zatwardzenia.

Proste Wino z Chininą dozowane Ossiana Henry.

Toniczne, anigorączkowe przywracające siły nadaje się wybornie *w osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, niemocy nerwowéj, gorączkach uporczywych, trudnem powrocie do zdrowia, upośledzonem trawieniu, bolach żołądka,* gastralgiach itd.

Wino z Chininą, Żelazem i Diastazą.

Skutki téj preparacyi pokazały się cudowne przeciw *bladaczce, upławom, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu.* Posiada własności pobudzające i ożywcze systemu nerwowego w wysokim stopniu, jak również aparatu cyrkulacyjnego.

Wino z Jodem Ossiana Henry,

z Chininą, Jodem i Diastazą. Przeciw *skrofułom, chorobom kości, niemocy lymfatycznéj, krzywieniu się kości pacierzowéj, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych.* Zastępuje Tran z pożądanym zawsze skutkiem i w suchotach sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki. (826-1-24)

Przejrzeć instrukcyą, która dołączoną jest do każdéj butelki w polskim języku.

Główny skład w aptece Pa. E. Fournier & Cie na ulicy d'Anjou St. Honoré 56 w Paryżu. W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.

Zakład leczenia wodą Kaltenbrunn

we Vöslau-Gainfarn, Hauptstrasse 54

(¾ mili od Wiednia), połączenie tam i napowrót prawie co pół godziny,

będzie w dniu 1 Maja otwartym.

Są także **leczenia zapomocą wziewań i elektryki** (ostatnie wykonywane przez *profesora wiedeńskiego uniwersytetu Dra Benedicta),* następnie *kąpiele z igliwia, parowe* i *wzmacniające.*

(Kierującym lekarzem jest med. i chir. Dr. Taub).

Zakład ten istniejący od kilkunastu lat i urządzony z wszelką wygodą został w tym roku znacznie powiększonym, a zachodzącemu dawniéj brakowi miejsca zaradzono zupełnie przez najęcie licznych tuż obok zakładu położonych wil i domów, które zakład ma do wyłącznéj dyspozycyi.

Bliższa wiadomość niemniéj programy u

(811-2-3) Dyrekcyi Zakładu.

Towarzystwo akcyjne hotelowe i zakładów kąpiel. w Wiedniu.

HOTEL BRITANNIA

w Wiedniu, Stadt, Schillerplatz 4,

otwartym zostanie w dniu 1 maja 1873 r.

Hotel Britannia (hotel pierwszorzędny) położony jest głównym frontem do Schillerplatz, bocznemi frontami przeciw Elisabeth- i Nibelungenstrasse obok Opernring w środku i w bardzo eleganckiéj części Wiednia. Posiada 200 z wszelkim przepychem i wygodą urządzonych pokoi, pokoje jadalne, do muzyki i czytelnię, kąpiele, windy dla osób itd.

Pokoje są do wynajęcia począwszy od 4 złr. na dzień i wyżéj.

Karol Jung,

dyrektor hotelu, król. pruski dostawca dworu,
dawniéj dzierżawca kursalu we Wiesbaden.

(817-2-3)

Kąpiele Reinerz (Dusznik)

Górskie klimatyczne miejsce lecznicze, zakład zdrojowy, żętyczny i kąpielowy, w hrabstwie kłodzkiem w pruskim Szlązku. Rozpoczęcie pory kąpielowéj 4go Maja 1873 r.

Skuteczne przeciw nieżytom wszelkich błon śluzowych, cierpieniom krtani, chronicznéj gruźlicy, rozedmie płuc, rozstrzeni oskrzelowéj, chorobom krwi: niedokrewności, bladaczce i t. d., jakoteż przeciw chorobom macicznym i kobiecym, które ztąd powstają; następstwom po ciężkich i febrycznych słabościach i połogach, nerwowemu i ogólnemu osłabieniu, bolom nerwowym, zołzom, dnie, gośćcowi wypocinowemu, kile. Polecone dla przychodzących do zdrowia i słabowitych osób, również znany przyjemny pobyt w lecie z powodu zachwycających okolic górskich. (803-5-5)

Po uskutecznionem badaniu Dra J. G. Poppa

Wody anaterynowej do ust

przez pana Profesora *Oppolzera,*

(Rektora uniwersytetu, profesora c. k. kliniki w Wiedniu, k. saskiego radcy dworu itd.) okazała się takowa przeciw wszelkim chorobom ust i zębów polecenia godną i używaną bywa w c. k. klinice w Wiedniu. Niemniéj polecaną jest przez najsłynniejszych lekarzy i profesorów innych miast do czyszczenia i wzmacniania zębów.

Zęby i dziąsła

według tysiącznych doświadczeń i według zdania wszystkich znawców i kupujących utrzymują się najlepiéj i najbezpieczniéj przez używanie

Pasty anaterynowej do zębów

Dra J. G. Poppa, c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Pasta ta czyści bez porównania prędzéj i pewniéj aniżeli dotychczas znane i używane środki, przyczem bynajmniéj nie nadpsuwa emalię zębową, a działając wzmacniająco i posilająco, usuwa każdą niemiłą woń z ust i nadaje podniebieniu nader przyjemną świeżość. Już mała próba wystarczy do udowodnienia rzeczywistego pożytku tego doskonałego wyrobu.

Na Składzie: (45-2-3)

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem“, p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch.* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski,* p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym i p. *M. Dworski,* róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego.

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki,* p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., *Fr. Klein* wdowa, p. *Bonif. Stiller,* p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes,* aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy i p. J. Reid apt., — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch. — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

PASTA i SIROP z KODEINĄ
P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; we Lwowie w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MARKIEWICZA.

(829-1-52)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (2.-75-78)

ŚRODEK

odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (33-22-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

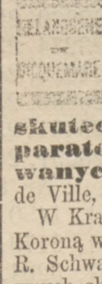
PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniéj, niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.** (3-11-14)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.

Precz ze siwizną.



MELANOGENE

wyborna farba do włosów
P. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN.

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., we Lwowie w magazynie p. R. Schwartza i u p. L. Janowskiego, i w głównych składach perfum. (13-41-52)

Młody mężczyzna

posiadający odpowiednie wykształcenie szkolne, pragnie udzielać lekcyj języka niemieckiego, łacińskiego, francuskiego i greckiego, jakoteż matematyki. Interesowani raczą się zgłosić listownie, adresując **J. K. T. 202** poste restante Kraków. (883-2-3)

Towarzystwo Liebiga wyciągu mięsnego
z FRAY-BENTOS (Ameryka poł.)

Najwyższe odznaczenia na wystawach
w Paryżu 1867 — Havre 1868
Amsterdamie 1869 — Moskwie 1872
Lugdunie 1872 — Paryż 1872.

Wtenczas prawdziwe,

jeżeli każdy słoik niżéj umieszczone podpisy na sobie nosi i na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim drukiem.

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa:
JOSEF VOIGT & Co. w Wiedniu, (*zum schwarzen Hund,* Hohen Markt Nr. 1.
KLOGER & SOHN w Wiedniu, SCHOTTENGASSE Nr. 1.

Również hurtownicy:
PEZOLDT & SÜSS, drogiści w **Wiedniu,**
BRUNO RAABE, drogista w **Wiedniu,** BÄCKERSTRASSE Nr. 1.
A. & K. GABLER, w **Wiedniu,** WIEDEN, HAUPTSTRASSE Nr. 1,
jak niemniéj we wszystkich aptekach i handlach korzennych i delikatesów.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier:
KAROL BERCK, *w Wiedniu, I. Wollzeile Nr. 6—8.*
W Krakowie na składzie u pp. J. N. Waltera, E. Fuchsa, J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (78-28-48)

Dla cierpiących na piersi.

Miejsce lecznicze żętycą

Rożnów (Rożnau) w Morawii

ze słynnie uznaną prawdziwą żętycą owczą z gór Radhost rozpoczyna **porę kąpielową 15 Maja 1873 r.** Rożnów połączony jest dziennie dwa razy pocztą lub umyślnemi powozami ze stacyą kolei północnéj Pohl. Przepyszna okolica, kąpiele parowe, ciepłe wanienkowe i zimne łachaniowe (basenowe), stacya telegraficzna, nowo otwarta apteka, wygodne mieszkania i restauracye. Bliższéj wiadomości udziela urząd gminny. (853-1-3)

WALTER A. WOOD w HOOSICK-FALLS

w Nowym Jorku,

ma zaszczyt zwrócić niniejszem uwagę na tę okoliczność, iż ogłoszone bywają w wiedeńskich i innych dziennikach kosiarki **według** W. A. Wooda, lub systemu Wooda; uprasza więc, aby takowych nie zamieniano z jego **oryginalnemi kosiarkami.** Kosiarki te a mianowicie:

„New-Champion“ Żniwiarka i Kosiarka

do koniczyny

ze samodzielnym odkładaczem 455 złr. w. a.

Kosiarka do trawy uprzywilejowana

cała żelazna 295 złr. w. a.

można sprowadzić za poręczeniem **najlepszéj działalności i nadzwyczajnéj trwałości.**

A. Mackean & Comp.

w Wrocławiu, Wiedniu i **w Krakowie,** przy ulicy Basztowéj pod l. 158 przy Plantach,

którzy utrzymują skład tych kosiarek.

Prospekta i katalogi rozsyłają darmo i opłatnie i udzielają wszelkiego bliższego wyjaśnienia. (759-5-5)

MŁOCARNIE

ręczne, do ruchu koniami lub wołami, kieratowe, wodą i parą począwszy od 120 złr. w. a. opłatnie we Wiedniu. Prospekta i ryciny na żądanie opłatnie i darmo. (554-5-18)

Poszukuje się ajentów.

Ph. Mayfarth & Co., Fabryka machin w Frankfurcie n. M.

Dom parterowy

w KRAKOWIE przy ulicy Krupniczéj Nr. 7 o sześciu pokojach, dwóch kuchniach z piwnicą i stajenką, **każdego czasu do sprzedania.**

Wiadomość powziąść można w godzinach przedpołudniowych w **Gal. Towarzystwie Parcelacyi i Budowy** — Rynek Nr. 19 drugie piętro. (743-3-3)

Oficyalista Ekonomiczny

w średnim wieku, mający 20-letnią praktykę przy gospodarstwie, poszukuje miejsca od ś. go Jana na ordynaryą. Bliższa wiadomość przy ul. Nowy-Swiat Nr. 6 pod Zamkiem w Krakowie, listownie adresując pod zn. W. P.— Na żądanie, może mieć rekomendacyą ustną lub pisemną. (794-3-3)

Ogłoszenie licytacyi.

Towarzystwo parcelacyi i budowy w Krakowie, sprzedawać będzie w dniu **13 Maja 1873 r.** drogą dobrowolnéj licytacyi 450 morgów pola ornego wraz łąkami w parcelach dwumorgowych i większych z dworskich gruntów wsi Żelazówki na miejscu w ŻELAZÓWCE.

Żądającym krdeytu Towarzystwo parcelacyi i budowy zobowięzuje się wyjednać pożyczkę do wysokościpołowy ceny kupna, która to pożyczka na spłacenie ceny kupna zostanie użytą — a któréj spłata rozdzieloną będzie na lat 15 ratami amortyzacyjnemi.

Warunki licytacyi jakoteż formularze kontraktów będą przed licytacyą odczytane, a obecnie mogą być przejrzane w Towarzystwie parcelacyi i budowy w Krakowie, lub u właścicielki we wsi Żelazówce położonéj przy gościńcu Tarnowsko-Dąbrowskim.

Kraków d. 10 Lutego 1873 r.

Galic. Towarzystwo parcelacyi i budowy.

(781-3-3)

W handlu galanteryjnym i bławatnym

Ignacego Brosiga w Wadowicach

znajdzie umieszczenie

subiekt uzdolniony

i mogący się wykazać dobrem pismem. (864-1-3)

Poszukuje się

do nabycia **machiny parowéj z kotłem** o sile 10 do 15 koni, niemniéj **lokomobili** o sile 6 do 8 koni i **przewodu (transmisyi)** razem lub częściowo. Adresa z podaniem ceny uprasza się nadesłać znacz. M. G. 59 poste restante Cosel w górnym Szlązku. (800)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze Soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są wstanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj.

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i u PP. J. Wentzl i S. Feintucha. (491-7-1)



Najsłynniejszą w świecie

oryginalną amerykańską

żniwiarkę „Ceres“

z świeżego transportu

loco Kraków (Magazyn celny) **450 złr.** w. a.

oraz taką samą

kosiarkę „Kirby“

325 złr. w. a. (wolne od cła)

mam zawsze na składzie i **polecam** takowe jako dotąd **za najpraktyczniejsze** uznane.

Z powołaniem się na moje ogłoszenia w „Czasie“ z 24 i 27 kwietnia r. b., zawiadamiam Szanownych Panów Obywateli, że jestem w możności

żniwiarkę „Royal“

w cenie 315 złr. a. w. bankn. wolną od cła każdego czasu dostarczyć; nadto spodziewam się, iż **powyższą cenę jeszcze może obniżyć będę mógł.**

M. Peterseim,

właściciel fabryki machin i narzędzi rolniczych w Krakowie.

(846-7-?)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*